Nr. 135. We Lwowie, Czwartek dnia 15. Czerwca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt. miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
półroczna w państwie austrjackiem . . . 8 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Uiazieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja para Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchma . et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14 czerwca.

(Jeszcze w sprawie dymisji Ignatiewa.)

Dymisja Ignatiewa tak dalece zaprzątuje wszystkie umysły, że odsunęła na drugi plan i sprawę egipską i klęskę, jaką poniósł serbski gabinet Piroszanaca przy nowych uzupełniających wyborach do skupczyny, i dyskusję nad monopolem tytoniowym w parlamencie niemieckim. Wszystkie pisma austrjackie i niemieckie, tak półurzędowe jak i opozycyjne, zgodnym chórem pieją hymn radości i prześcigają się w objawach zadowolenia, wywołanych ukazem carskim. I nic w tem zresztą dziwnego. Pierwszych pobudza do tej frenezji przekonanie, że Ignatiew dążył do wojny; drugich mniemanie, że z upadkiem Ignatiewa ustaną hece żydowskie. A wiadomo jak sprawa żydowska leży na sercu prasie austrjackiej i niemieckiej, będącej niemal zupełnie bo z nader nielicznemi wyjątkami, w ręku żydów.

My jednak, jak to powiedzieliśmy już wczoraj, ponieważ w zamianie Ignatiewa na Tołstoja, widzimy tylko zmianę osób a nie systematu, przeto też niemamy powodu ani się cieszyć, ani się martwić. Obaj oni należą bowiem do tego samego obozu; obaj z jednakową nienawiścią zapatrują się na sprawę polską; obaj wreszcie są zarówno wielbicielami reakcji. Pierwszy był niebezpieczny swą niezrównaną przewrotnością, drugi jest groźny swym prawosławnym prozelityzmem; pierwszy prowadził ciemne masy chłopstwa na żydów i gotów je był pchnąć na dwory; drugi nie zawaha się ani na chwilę przed wytoczeniem religijnej walki i prześladowaniem wszelakich innowierców, katolików, unitów, sekciarzy itd; pierwszy łudził ciągle i w ciągłem naprężeniu utrzymywał opinię publiczną caratu blichtrem rozmaitych powierzchownych reform; drugi schlebiać jej nie będzie, lecz odrazu zapewne nada sterowi nawy państwowej wsteczny kierunek.

Więc to co było, dziać się dalej będzie, a tylko ta jedna nastąpi prawdopodobnie różnica, że proces rozkładowy pod ręką Tołstoja szybsze przybierze tempo. Spodziewać się tego można, naprzód z tego względu, że Tołstoj, jako człowiek zasad surowych, nie będzie się bawił w żadne tranzakcje i kompromisa, przez co powiększy liczbę malkontentów, a znowu jako człowiek w rzeczach administracyjnych słabo wykształcony, wprowadzi w kadry rządowe zupełny nieład. Nihilizm zakwitnie nanowo bujnem kwieciem i podczas gdy trójka ortodoksalna Pobi donoscewa, Katkowa i Tołstoja będzie się oddawała praktykom prozelityczny m, ścigała starowierców, ukrócała prawa katolików, prześladowała unitów, tymczasem nihiliści zorganizują się ponownie i pozakładają nowe miny, a co najważniejsza, tym czasem niezadowolnienie i ogólna nienawiść do istniejącego porządku rzeczy zdoła ogarnąć szerokie koła społeczne. Nic bowiem tak rozczyniająco nie działa jak ekskluzywizm i doktryneryzm. A czy można sobie lepszych doktrynerów wyobrazić jak owych trzech ludzi, stojących na czele skrajnej prawicy stronnictwa panslawistycznego? Ignatiew miał ten spryt, że przed wezbranemi falami niezadowolnienia publicznego otwierał rozmaite ujścia, rozmaite klapy bezpieczeństwa, bądź w formie wszelakich na bladze osnutych komisyj rzeczoznawców („swiedujuszczych ludiej"), bądź w formie kwestji żydowskiej; i przez to nacisk tych fal mitygował; oni zaś będą starali się groblę wzmocnić zapomocą terroryzmu reakcyjnego i przez tosamo przyspieszą chwilę, w której owe fale wyrwą ją do szczętu. To też wobec tej reakcji na razie, jaką grozi nominacja Tołstoja, nie możemy się radować z upadku Ignatiewa, a znowu wobec tego, że ustanie perjod polityki przewrotnej, nie możemy się martwić z upadku Ignatiewa. Jedno równoważy się z drugiem i tworzy w rezultacie tesame ponure barwy, jakie od paru lat cechują carat.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 12. czerwca.

(§.) Sejmy krajowe w Tyrolu, Styrji i Gorycji rozpoczęły dziś swą czynność. Niestety będzie to bardzo jałowa sesja, skoro rząd przez swe organa rozgłaszać każe, iż ze swej strony w bieżącym roku sejmom krajowym żadnych przedłożeń nie uczyni. Więc sejmy ograniczą się na uchwaleniu budżetów krajowych i innych drobniejszych spraw i — coprędzej zostaną zamknięte.

Z komisji oszczędnościowej „transpirują" ciągle doniesienia do — dzienników prowincjonalnych. Właśnie i teraz mamy wiązankę nową takich „transpiracyj." Jest ona dość ciekawą, jednak, wedle mego przekonania, niezasługująca wcale na uwagę, ponieważ poprostu — wymyślona. Obrady wymienionej komisji osłonięte są bowiem największą tajemnicą.

Jutro lub pojutrze rozpisze rząd ofertę na budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej. Między ubiegającymi się głównymi przedsiębiorcami główne miejsce zajmują br. Schwartz, forytowany przez Länderbank, i Tankred. Zastępcą ostatniego we Wiedniu jest adwokat dr. Paweł Duniecki. Obecnie nie ma Tankreda we Wiedniu Dr Duniecki skorzystał z jego nieobecności i wszedł w rokowania z Länderbankiem a względnie z br. Schwartzem, a to w podwójnym kierunku, albo żeby br. Schwartz przyjął Tankreda do spółki i wspólnie z nim podał ofertę, lub żeby Tankredowi dał pewną sumę jako odprawę za nieubieganie się z jego strony o budowę wymienionej kolei. Rokowania dr. Dunieckiego pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, gdyż Länderbank, a względnie br. Schwartz, zgodził się pod pewnemi warunkami albo przyjąć Tankreda do spółki albo dać mu wynagrodzenie za bierność. Pośrednik byłby zapewne niezły zrobił interes, który już był gotowy a tylko potrzebował aprobaty ze strony Tankreda. Tymczasem Tankred dał odmowną odpowiedź i na propozycję spółki i na propozycję „odczepnego", co znaczy, że obok br. Schwartza będzie się współubiegał o budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej.

Praga czeska 11. czerwca.

(✕) Wspominałem wam już w poprzednich listach, że najgorętszem życzeniem mieszkańców przedmieść pragskich jest złączyć się z miastem samem; tak przedmieścia Wyszegrad, Bubna i Holeszowiec postanowiły przyprowadzić połączenie do skutku, które uchwalone przez sejm, niebawem wejdzie w życie. Za przykładem tych przedmieść poszli także mieszkańcy Królewskich Winograd, dążąc wszelkimi siłami do zlania się w jedną całość, lecz różne trudności dotychczas niedoprowadziły do skutku.

Kto zna Pragę i jej stosunki, oceni doniosłość zlania się Winogradów. Kanalizacja, wodociągi tak potrzebne dla miasta leżącego na wzgórzu Pragi, oświetlenie, administracja, słowem porządek wielkiego miasta, tego wszystkiego brakuje Winogradom, niemającym żadnego majątku gminnego. Mieszkańcy więc miasta tego, pomimo że mieszkają w najwykwintniejszych pałacach, cierpią na tem niezmiernie.

Czeska akademia umiejętności odbyła wczoraj swoje doroczne walne zebranie, na którem podano do wiadomości, że liczy obecnie 176 członków; biblioteka posiada około 12.500 tomów, dzieł ma się rozumieć treści tylko umiejętnej. Akademia stoi w stosunkach korespondencyjnych z 206 towarzystwami podobnego rodzaju, z pomiędzy tych z 36 w Austrji. Po sprawozdaniu nastąpiły nowe wybory. Prezesem został ponownie minister Jireczek wybranym. W końcu miał odczyt dr. Jan Palacky, syn zmarłego historyka czeskiego, o teorji Darwina w społeczeństwie ludzkiem.

Primadonna opery teatru królewskiego czeskiego p. Sittówna, wyjechała do Warszawy na występy gościnne. Jak gazety tutejsze donoszą, doznaje artystka ta powodzenia niesłychanego pomiędzy publicznością polską. Osobliwie w „Normie" Belliniego miała być p. Sittówna kwiatami obrzucona, co dowodem, jakie artystyczne siły posiada teatr tutejszy. W podróży tej towarzyszy jej znany przyjaciel Polaków i redaktor *Diwadelnich listow* p. Howorka.

Donosząc o zjeździe pragskim lekarzy i przyrodników czeskich, wskazaliście, że strony decydujące pragskie zamyślają urządzić kapelę miejską, podobną do „Harmonii" lwowskiej. Otóż muszę sprostować podanie to, które by można sobie tak przedstawić, jakoby w Pradze oprócz muzyk wojskowych, innych nie było. Rzecz się ma przeciwnie, kapeli wojskowych mamy w Pradze cztery, podczas gdy muzyk cywilnych jest tu bez liku, i to nie może jakichś podrzędnych, ale kompletnie i na wzór wojskowych zorganizowanych, a to jeszcze z tą różnicą, że podczas gdy w kapelach wojskowych praktycznie wyrobieni muzycy się znajdują, którzy wprawdzie dobrze i jętrnie, ale zawsze podług komendy grają, w kapelach cywilnych są po największej części uczniowie słynnego konserwatorjum pragskiego.

I tak każdy korpus gwardji miejskiej, każde stowarzyszenie weteranów, każdy cech mają swoje kapele i to dyrygowane przez znakomitych kapelmistrzów. Dlaczego więc komitet zjazdu lekarskiego kilka takich kapel, które nie są od nikogo zależne, nie zaangażował, tego nie pojmuję.

W tych dniach zmarł tu w Pradze znany i słynny przedsiębiorca budowy kolei żelaznych, Jan Muzyka, stryj wiceprezesa Ogniska polskiego. — Zmarły pochodził z ubogiej rodziny w Brzeznicach w Czechach i skończywszy studja techniczne, za pomocą dobrych ludzi, celująco, oddał się budowie kolei, wstąpiwszy jako asystent techniczny do firmy „Launa i Szebek". Później wszedłszy w spółkę ze zdolnym administratorem, jednakowoż niemającym wyobrażenia o technice, byłym urzędnikiem kolei żelaznej Sznablem, zaczął jak to mówią od niczego, jednakowoż dzięki swemu talentowi wkrótce okazał się jako jeden z najzdolniejszych techników w zawodzie swym. W spółce z Sznablem wybudował kilka kolei w Czechach, za co otrzymał godność radcy budownictwa.

Ś. p. Muzyka nosił się z wielkiemi planami w zakresie budowy kolei, lecz śmierć przedwczesna położyła tamę jego gorliwości i pracy w najpiękniejszym, bo 49 roku życia jego. Zmarły będąc bezżennym, pozostawił majątek około dwóch milionów, który licznemu rodzeństwu tegoż przypadnie. Bratanek jego inżynier Józef Muzyka, nasz rodak, jakoteż stryj tegoż Emanuel a brat zmarłego wstępuje w miejsce zmarłego i obejmuje dalsze kierownictwo tej, w całym świecie słynnej firmy a spodziewać się należy, że nowy kierownik, mając teraz ogromne pole do działania, nie zapomni także o rodakach swych tak jak i poprzód, gdy będąc jeszcze zależnym, nigdy nie odmówił, gdy się nadarzała sposobność, uczynienia czegoś dobrego dla sprawy naszej ojczystej. Jako prawy syn swej ziemi polskiej, jest on chlubą Polaków zamieszkałych w Pradze, czego sobie wszyscy od serca życzymy.

Ognisko polskie w Pradze zamknęło podczas sezonu letniego oficjalne wieczorki, jednakowoż schodzą się członkowie tegoż jakoteż wszyscy w Pradze zamieszkali Polacy każdej soboty na luźną pogadankę w lokalu Ogniska. Nowo obrany zarząd dołoży zapewne wszelkich starań, ażeby przy nadejściu pory jesiennej, zebrania regularnie jak przedtem się odbywały.

Zarząd Ogniska wyprzedził mię z sprawozdaniem czynności swej całorocznej, ogłaszając w *Gazecie Narod.* przebieg czynności tej, i chociaż nie byłem obecnym na walnem zebraniu tegoż, jednakowoż jako rodak zamieszkały stale w Pradze nie mogę pominąć uznania, które się temuż, a osobliwie sekretarzowi towarzystwa p. Towarnickiemu należy. Bo też rzeczywiście wielką zasługę przynieśli członkowie zarządu, mianowicie pp. hr. Potulicki, Muzyka, Filipowicz i Kamiński sprawie ojczystej, orzeźwiając pracę swą uśpionego ducha narodowego pomiędzy Polakami w Pradze.

„Austriaca."

Czytającemu broszurę, pod tym tytułem wyszłą co dopiero w Lipsku, mimowoli się nasuwa analogia z broszurą, którą pod napisem „Hungarica" wydał w Berlinie roku zeszłego p. Heinze z polecenia berlińskiego Schulvereinu. Ten Schulverein był założony przeciw Węgrom, a ta broszura miała jako siarczysty manifest wywołać wojnę krzyżową w Germanii dla wyzwolenia Sasów siedmiogrodzkich, tych najniewinniejszych w świecie baranków, jako i reszty Niemców węgierskich, z niewoli owego wyskoku barbarzyństwa, tyranii i głupoty, jakim są Madiarzy i rządy madiarskie. Skutek był taki, że wszyscy Niemcy węgierscy i owi siedmiogrodzcy, którzy od wieków jęczą pod niemiłosiernym obuchem swych braci, Sasów, na kilkudziesięciu mityngach zaprotestowali przeciw wywodom Heinzego, a Węgrzy na dobitek odpowiedzieli broszurą niemiecką, która punkt po punkcie przytoczywszy wywody Heinzego, ze skrupulatnością historyka a dosadnością jurysty z kretesem je zdruzgotała, wystawiwszy autora czy autorów jej jako arcytypy przewrotności, kłamstwa i bezczelności — choć nie użyłaś ani jednego słówka wręcz obraźliwego.

Ale podczas gdy broszura „Hungarica" jest kadłem, któremu pod Sedanem zębów jeszcze przybyło, to „Austriaca" jest sobie austrjackim starym biurokratycznym brysiem domowym, któremu ostatnia reforma wyborcza resztę dziąseł nawet rozmiękczyła. Nieraz wzdycha, czemu to jeszcze za Leopolda I. (t. j. za czasów Sobieskiego) nie zasymilowano, t. j. nie zgermanizowano krajów Austrji doszczętnie, „bo za Marji Teresy i Józefa II., którzy się do tego wzięli, już było za późno!" A jednak józefinizm, to jego marzenie. Madiarów nie cierpi, że nie pojęli wzniosłej idei Schmerlinga, który ich wabił pod stryschulec do Wiednia, i nawet do dualizmu doprowadzili. A Polaków, no, Polaków nie mogąc utopić w swoim kałamarzu, i widząc, jak Galicja nazawsze stracona dla „assymilacji", przynajmniej porządnie obija Rusinami. I tu się mu zdarza przypadek, jakich niemało zdarzało się starym biurokratom austrjackim. Znali oni często prawdę, ale nigdy jej po prawdzie zastosować nie chcieli. I tak p. Lemayer (bo on to podobno jest ojcem tej broszury, jeżeli częścią niema prawa do tego miana i p. Plener młody) na str. 25., gdzie mówi o wypadku wojny Austrji z Moskwą i oblicza, jakieby stanowisko zajęli wtedy Słowianie austrjaccy, powiada, że „najpierw jest 3 miliony Polaków, którzy jako zajadli wrogowie caratu, z uniesieniem powitali by wojnę z Moskwą, reszta zaś tych Słowian prócz małej garstki, należącej do wyznania prawosławnego, jest wiarą rzymsko-katolicką i g r e c k o - k a t o l i c k ą odłączona od Moskwy, która to okoliczność z pewnością najzupełniej na uwagę zasługuje." Natomiast na str. 157., 158. itd. podnosząc okropne „bajeczne prawie" dręczenie Rusinów przez Polaków w Galicji, powiada: „Postępowanie Polaków staje się w dwójnasób groźnem przez to, że Rusini należą do wyznania g r e c k o - k a t o l i c k i e g o, które jest zbliżonem do prawosławnego, do moskiewskiego." Naturalnie też dodaje, że „Małorusini są z pochodzenia p o k r e w n i Moskalom (!!!); więc w dwójnasób muszą czuć pociąg do sąsiedniego wielkiego państwa moskiewskiego, upatrywać w niem swoją ochronę i nadzieję, skoro Austrja bez żadnej pomocy wydaje ich na pastwę dręczycielom polskim."

Tak naiwnie sobie samemu zaprzeczać i tak naiwnie łgać, byle dociąć Polakom, potrafi tylko stary biurokrata austrjacki. Szkoda jednak czasu i atłasu na polemikę z tym jegomością; wolimy raczej podnieść z jego broszury niektóre ciekawe rzeczy — albowiem wie on nie jedno, i niejedną rzecz wcale ciekawą. Nie są to nowe odkrycia, nowe poglądy, ale nabierają wagi przez to, że stwierdza je taki człowiek, który z pewnością wiele z najlepszych źródeł zasłyszał.

Wykazawszy, z jakim trudem zdołał Bismark dynastję pruską i Prusaków odwrócić od wyłącznego sojuszu z Moskwą, i jak wprowadził do tego sojuszu Austrję, pisze autor:

„Wojna wschodnia nastręczyła Niemcom sposobność do spłacenia reszty długu za usługi, jakie tak sprzyjający Rzeszy niemieckiej car Aleksander II. wyświadczył pnącym się do góry Prusom. Ale wojna ta wykazała zarazem, jak okropne niebezpieczeństwa ściągnął ów fatalny mąż stanu moskiewski, który będąc ambasadorem w Konstantynopolu, wywołał wojnę z Turcją, a który obecnie jest powołany do kierowania wewnętrzną polityką Moskwy (jak wiadomo z telegramów, już usunięty z tej posady; p. r.). Wbrew najgłębszym życzeniom swego monarchy hr. Ignatiew wytworzył położenie, które w konsekwencji zmusiło Moskwę do wojny z Turcją; potem ujrzała się Europa zmuszoną, pokój sanstefański skorrygować kongresem berlińskim, który przynajmniej do pewnego czasu zamknął boje na półwyspie Bałkańskim.

„Wszakże wojna moskiewsko-turecka zarazem pozwoliła zajrzeć w wewnętrzne położenie caratu, poznać czynne w niem siły. Sojusz hr. Ignatiewa z moskiewskimi panslawistami („Moskauer Panslavisten" — t. j. Katkow i Aksakow; p. r.), tudzież rozbudzony wszędy ruch panslawistyczny zepchnęły Moskwę na tory, z których trudno aby zeszła, a które wręcz ściśle sprzeczne z temi celami, dla jakich Niemcy i Austro-Węgry siłę swoją wytężyły. Obok panslawistycznej wystąpiła też na jaw nihilistyczna agitacja z swoją okropną propagandą; a gdy dokonane zostało carobójstwo, gdy padł monarcha, co miliony moskiewskich poddanych oswobodził, to rozległ się krzyk przerażenia po całej Europie, uczuto instynktem, że Moskwa straciła biegun niewzruszony, że straciła ster pewny, że polityka moskiewska stała się niemożliwą do obliczenia, i że stan jej wewnętrzny, decydujący głównie o polityce zewnętrznej, bardzo łatwo konflikta wojenne wywołać może. Założony dla utrzymania pokoju sojusz trójcesarski — który zwolna tak się obrócił, że Niemcy coraz bardziej odstrychając się od Moskwy, coraz ściślej z Austrją się łączyły — zamienił się w sojusz niemiecko-austrjacki. Sojusz ten wcale nie był przeciw Moskwie zwrócony, i owszem usiłował zachować związek dawny z caratem; ale niepewność co do celów polityki moskiewskiej sama przez się zmusiła Austrję i Niemcy, przedewszystkiem o swoje własne dbać bezpieczeństwo i dla utrzymania pokoju skojarzyć się jak najściślej.

„W chwili wybuchu powstania w Krywoszy i Hercegowinie była sytuacja Austrji wielce kłopotliwą. W Moskwie kierował mąż na czele potężnego stronnictwa, który wydał był hasło, że Stambuł należy zdobywać przez zdobycie Wiednia; a stronnictwo to w popularnej wojnie z Austrją pod sztandarem panslawistycznym jedyny upatrywało ratunek od zamieszek wewnętrznych. W Anglii kierował ideolog, który Austrji nie zna i uważa ją tylko za orędowniczkę reakcji i dręczycielkę obcych ludów (Gladstone); we Francji stał wówczas na czele mąż szalonej ambicji, który tylko pragnął zamieszek europejskich, aby zostać dyktatorem (Gambetta). Włochy były w najlepszym razie obojętne. Rumunia czyhała, a Serbia, Czarnogóra, Bułgarja i Rumelia wschodnia, to prawdziwe satrapie moskiewskie. Turcja, zła za Bośnię i Hercegowinę, nie myślała być stróżem Austrji. Groziła katastrofa — ale Austrja miała w Niemcach takiego sojusznika, przy którego pomocy wszystkiemu mogła była stawić czoło... Ale i Niemcy potrzebują Austrji tak samo; Moskwa bowiem może się skojarzyć z republiką, z Francją; ta Moskwa, której dumny car Mikołaj odmawiał uznania Napoleonowi III. cesarzem, może się połączyć z dyktatorem z Tours.."

„Moskwa przeszła olbrzymią, prawie niepojętą przemianę, zgoła obliczyć się niedającą a mogącą arcyniebezpieczne wywołać następstwa. Dotąd jeszcze niezmiernie silną jest władza carska; mimo agitacji nihilistycznej i panslawistycznej cała ludu moskiewskiego masa bezwzględnie jest oddaną swemu carowi. Ale ten urok, który cara otaczał i który każdej dynastji, a zwłaszcza w państwie absolutycznem jest potrzebny, grozi przygaśnięciem. Już wola koronowanej głowy nie jest taką nieograniczoną władczynią jak dawniej. Że i cara zmusić można do liczenia się z źle czy dobrze kierowaną opinią publiczną, że prądowi jej opędzić się on nie zdoła, na to dowodem najlepszym ostatnia wojna moskiewsko-turecka, którą car Aleksander II. tylko ze wstrętem i przymuszony podjął.

„Dokąd jeszcze cara zapędzi agitacja polityczna i socjalna, jakie jeszcze niespodzianki na świat spadną, to jest niemniej trudne do przewidzenia jak bieg dziejów. Srodze snać mylą się ci co sądzą, że zaprowadzenie konstytucyjnego szablonu usunie grozę położenia w Moskwie, że uleczy Moskwę. Skutek będzie zapewne wręcz przeciwny, — i agitacja panslawistyczna, dotąd

Kronika wiedeńska.

Wiedeń d. 11. czerwca.

(Uroczystość Bożego ciała; Wystawa obrazów w austr. Kunst-Verein; Siemiradzki; wystawa róż; nowe sztuki; Bismark i Schönerer; welocypedy; Samojedzi.)

We czwartek, jako w uroczystość „Bożego ciała", odbyła się procesja z przepychem jaki dziś z całej Europy tylko w Rzymie i Wiedniu widzieć można; to też sądzę, że zaspokoję ciekawość czytelników jeżeli pokrótce opiszę ten wspaniały pochód. Już o godzinie 6. rano zebrała się tłumnie publiczność na wszystkich placach i ulicach którędy miała przechodzić procesja, a trybuny i okna pełne były ciekawych. Kilka minut przed 7. wyjechały dworskie powozy z Burgu —, powozy, które pamiętają jeszcze koniec 17. wieku. Cztery pierwsze kolasy wiozły arcyksiążąt; każdą z nich ciągnęły trzy pary karych koni; piąta zupełnie żółta wioząca cesarza miała w swym zaprzęgu ośm zupełnie białych arabów. Obok karet postępowali lokaje.

Przez plac św. Michała i Graben jechały powozy do świątyni Szczepana, gdzie w przedsionku oczekiwał cesarza książe arcybiskup wiedeński Ganglbauer wraz z duchowieństwem. Po nabożeństwie wyszła procesja z kościoła. Najpierw szły sieroty z różnych zakładów, potem zakony i procesje z wiedeńskich kościołów, władze autonomiczne, śpiewacy i kler. Za tymi szli słudzy z Burgu, nadworni furjerzy, paziowie cesarscy ubrani podług mody francuzkiej z 18 wieku w różowe złotem tkane fraki, dalej podczaszowie, tajni radcy, kawalerowie i komandorowie orderów, kawalerowie złotego runa w swym urzędowym stroju, magnaci i ministrowie. Książe Konstanty Czartoryski w kontuszu, dr. Dunajewski i br. Ziemiałkowski w swych ubiorach jako ministrowie. Za tymi postępował książe arcybiskup pod baldachimem otoczony przyboczna gwardją cesarską, a dalej cesarz i arcyksiążęta: Rajner, Eugeniusz, Jan, Karol Salwator i Ludwik Wiktor; za tymi postępowali: ks. Hohenloe mistrz ceremonii, hr. Crenneville, hr. Belcredi, hr. Tranttmansdorff, i adjutant cesarza br. Mondel. Dalej jechała: tz. Arrière Leibgarde dowodzona przez swego kapitana, byłego komenderującego we Lwowie hr. Neipperga, w ponsowych bogato dekorowanych złotem mundurach, w pewnej odległości za nią na karych koniach jechała przyboczna straż węgierska, wyglądająca prawdziwie po rycersku. Umundurowanie tej gwardji składa się z kaftana węgierskiego szamerowanego złotem i zarzutki z lamparciej skóry. Na głowach mieli węgierskie kołpaki a zamiast zwykłych pałaszy wygięte tureckie damascenki. Kompania piechoty zamykała ten pochód. O godzinie 11. odbyła się defilada w Burgu a deszcz, jakby tylko czekał na rozejście się tłumów do domu, lunął za chwilę potężnym strumieniem.

Austrjacki Kunst-Verein otworzył w maju 318 wystawę obrazów, która dla sztuki polskiej jest nowym tryumfem. Koroną bowiem wystawy jest obraz Siemiradzkiego „Jaskinia Piratów" — odznaczony na wystawie w Melburne złotym medalem, a i inni polscy artyści nie dali się zawstydzić swoim niemieckim kolegom.

„Jaskinia Piratów" nosi na sobie wszystkie cechy potężnego talentu Siemiradzkiego a jak wiele jego obrazów tak i ten owiany jest poezją zamierzchłej przeszłości. W ciemnej jaskini rozłożyli Piraci zrabowane skarby; złoto, bursztyn, kość słoniową i drogie materje wschodu, i droższe nad te skarby, dwie niewolnice. Jedna z nich leży w łodzi, skrępowana grubym powrozem, obok swego kochanka w którego ciało wpił się sznur krępujący jego dłonie.

Na jej twarzy widać cierpienie i rozpacz, jego twarz wykrzywił gwałtowny wybuch wściekłości, że nie może rozerwać powrozu i uwolnić siebie i jej z niewoli. Druga niewolnica z rozpaczą opiera się żołdakowi, który chce zedrzeć z niej szatę, aby stary kupiec targujący się w tej chwili z dowódcą, mógł lepiej oglądnąć swój „towar". Twarz kupca pozwala w nim odgadnąć na pierwszy rzut oka znakomitego szachraja, i snać poznał to dowódca piratów, który przypatruje się staremu z szyderczą miną. Na prawej stronie obrazu, widzimy młodego Frygijczyka, który oparty o łódkę, przysłuchuje się targowi, ażeby wywnioskować, jaką też sumę trzebaby w danym razie ofiarować, ażeby towar dla siebie zakupić. W głębi widać przez otwór w jaskini statek, z którego piraci znoszą łupy, a jeszcze dalej, pasmo niebieskawych gór, których koloryt i oświetlenie znakomicie odbiją od półcieniu panującego w jaskini. „Ne sutor ultra crepidam"! nie do mnie należy krytykować! — to też poprzestanę na tym pobieżnym opisie obrazu, który chociażby i miał jakie wady, robi przecież ogromne wrażenie na widzu i potrafi go długo przed sobą zatrzymać.

Pan Koniuszko artysta z szkoły krakowskiej, bawiący obecnie w Monachium, przysłał na wystawę swój obraz „W wieczór świąteczny", którego treść zaczerpniętą jest z życia rzemieślnika. W izbie, której całem umeblowaniem jest niski stół zarzucony dratwami, kopytami młotkami etc..., kilka zydelków, zegar ścienny i wiszący nad drzwiami obraz Matki Boskiej, za którym tkwi palma — usiadł pan majster i założywszy okulary na nos, studjuje z zajęciem *Czas.* Za nim stanął chłopak przepasany długim fartuchem i zajadając smaczne placki przysłuchuje się wiadomościom czytanym przez pana majstra.

Naturalność, oryginalny pomysł i staranne wykończenie, są zaletami tego obrazu, który o ile słyszałem znalazł już amatora.

Obraz Rybkowskiego „Banderja Huculów" i akwarelę Kossaka „Wjazd cesarza do Krakowa", widzieliście już we Lwowie; oprócz tych nadesłali na wystawę swoje obrazy jeszcze następujący artyści: Eliasz „Obrona Wiednia przez Starhemberga", Lesser „Jan Kazimierz w więzieniu", Abramowicz „Posłaniec" Benedyktowicz „Sielanka" i Lipiński „Procesja w dzień Bożego Ciała w Krakowie". Obraz ten odznacza się doskonałem ugrupowaniem i różnorodnością kostjumów. — Po Siemiradzkim pierwsze miejsce zajmuje Krey, który jest prawdziwym mistrzem w odtwarzaniu postaci kobiecych. Z pięciu obrazów jego znajdujących się na wystawie najlepszym jest alegoryczny obraz „Do Arkadji". Bardzo słabo natomiast zastąpiony jest na wystawie dział akwarel, a dział rzeźb reprezentowany jest zaledwie przez kilka wcale lichych okazów.

Wystawa róż w Mödlingu, udała się wybornie, tak pod względem udziału wystawców jak i odwiedzającej publiczności. Róże styryjskie odniosły palmę pierwszeństwa, a najpiękniejszemi po nich były róże z niższej Austrji. W ogóle było przeszło 170 różnych gatunków róż. Obecnie otwierają podobną wystawę w Hitzingu.

Z nowości teatralnych zanotować wypada. „Die Königin der Wiener Lieder", napisaną przez dr. Radlera. Jest to obraz czysto lokalny, nie odznaczający się niczem, chyba tem, że nie ma żadnej treści; jest to zlepek scen sentymentalnych i komicznych zaczerpniętych z życia wiedeńskiego. O wiele lepszą jest komedyjka 1 aktowa przedstawiona po raz pierwszy w W. Stadtteatrze p. t. „Mein neuer Hut" p Bernsteina. Jest to djalog między kuzynem a kuzynką, który zaczyna się waśnią, a kończy się, jak zwykle między dalekiemi kuzynami, miłością i małżeństwem tem oryginalniejszem, że swatem jest „nowy kapelusz".

Muszę jeszcze wspomnieć o dowcipie, któregoś z tutejszych dzienników. Kiedy rozeszła się wieść — fałszywa z resztą — że Bismark wytoczył proces autorowi broszury p. t., „Wiedeń, Berlin i antisemityzm", jedno z mniejszych pisemek umieściło wiadomość, że pan Schönerer poszedł w ślady swego berlińskiego kolegi. Wiadomość ta, która jak się pokazało była tylko dowcipem, wydała się tutejszym dziennikom tak prawdopodobną, że powtórzyły ją wszystkie, a *Vorstadt-Zeitung* wydrukowała nawet wstępny artykuł na ten temat. Dopiero później wyjaśniła się sprawa.

Wyścigi się skończyły — niech żyją wyścigi! Zaledwie skończyły się wyścigi konne, przy których „na szczęście" tylko jeden koń złamał sobie kark i jeden dżokiej odniósł lekkie rany, a już mamy nowe wyścigi. Welocypedyści z całego świata zbiegają się do Wiednia, aby wziąć udział w wyścigach, które odbędą się dnia 11. w Praterze ku wielkiej uciesze członków Jockey clubu, którzy znowu będą mogli się zakładać i zgrywać.

Wiedeń coraz bardziej się opróżnia; codziennie widzieć można setki ludzi wyjeżdżających na świeże powietrze; nie zostają też w tyle i Samojedzi, którzy w niedzielę żegnają Wiedeń i wynoszą się na letnie mieszkanie do północnej Azji.

Kazimierz.

mniej więcej się osłaniająca, wystąpi wtedy na jaw, i to w sposób może bardzo gwałtowny — a już zupełnie to pomijamy, że nihilistycznego programu choćby po części nie zadowoli konstytucja nawet najliberalniejsza.

„Przedewszystkiem brak Moskwie tych czynników, jakie są potrzebne do pomyślnego działania konstytucji; przejście z absolutyzmu do konstytucjonalizmu może się tylko bardzo zwolna rozwijać, i musi z najwyższą ostrożnością być przeprowadzanem, jeżeli się chaosu wywołać, agitacjom drzwi na ścieżaj otworzyć nie chce. Czy są warunki po temu, czy istnieje potrzebne do tego przechodowego okresu poznanie, i czy jeszcze nie zapóźno — na to może tylko przyszłość odpowiedzieć. Ale tak jak obecnie rzeczy stoją, to nie w zaprowadzeniu stosunków konstytucyjnych, ale w pokrzepieniu władzy carskiej, w osobie cara tkwi największa, a może jedyna rękojmia pokoju, którego Europa, a z pomiędzy wszystkich państw najpilniej Moskwa potrzebuje.

„**Wspólnym wszystkich dynastyj interesem stało się dzisiaj, pracować nad utrzymaniem pokoju.** Ruch społeczny bowiem siły nabrał olbrzymiej, a każda wojna sprowadza wielkie wstrząśnienia społeczne; nie wszędzie zaś są dynastje ubezpieczone od tendencyj republikańskich, i każda niepomyślna wojna może tak w tem jak w owem państwie sprowadzić najcięższe następstwa dla zasady monarchicznej. To zaś co się stało znamieniem, gwiazdą przewodnią moskiewskiej polityki z ostatnich lat dziesięciu — misja panslawistyczna i wypływająca z niej agitacja panslawistyczna, agitacja, za którą nie Moskwa urzędowa, ale z pewnością półurzędowa jest odpowiedzialną — to musi zawikłać carat w nieprzejrzane komplikacje, a rozniecić może i wojnę powszechną.

„Rzecz to szczególna, że niemal we wszystkich krajach większość ludności wstrętną bywa wojnie i tylko mniejszość w wojnę ją wpędza. Pewnem też jest, że w Moskwie ogół jest pokojowo usposobiony i będzie niechętnym każdej akcji wojennej, dopóki car opierać się będzie tym wpływom, które go w misję panslawistyczną, a zatem w wojnę z Austrją wplątać usiłują. Ale roznamiętnienie inteligentnej mniejszości doszło w Moskwie już podobno do tego stopnia, pessymizm stał się tak powszechnym a zaufanie jest tak bardzo wstrząśnięte, że nastąpić może eksplozja wewnątrz albo dywersja na zewnątrz, jeżeli ster nie będzie miał tej silnej dłoni, która jedna kierować nim zdoła. Świadomie czy nieświadomie, jest hr. Ignatiew sojusznikiem Gambetty, wewnętrzna jego polityka jest tego rodzaju, że polityka zewnętrzna chcąc nie chcąc wojnę wywołać może. I dopóki obecny moskiewski minister spraw wewnętrznych oddalonym, nieszczęsny instygator ostatniej wojny moskiewsko-tureckiej obalonym nie zostanie, dopóty mimo wszelkich dobrych i uczciwych zamiarów cara nie jest wykluczoną taka sytuacja, że car i Moskwa ujrzą się do wojny przynaglonymi; i gdy wszechmocny car w ostatniej godzinie pozna niebezpieczeństwo i radby był onego uniknąć, to będzie już może zapóźno — i wszechmoc jego przepadła!“

I jeszcze raz powraca autor do tego tematu, i powiada: „Mętne rozentuzjazmowanie się chwilowe dla mglistej misji słowiańskiej nie pomoże do wyjścia z kłopotów, jakieby w Moskwie wyłoniły się po zakończeniu wojny. Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, to niefortunna wojna napewne, a pomyślna prawdopodobnie sprowadzi w Moskwie rewolucję.“ I tylko na to znowu wskazuje autor, że interes wszystkich dynastyj solidarnie wymaga pokoju.

W chwili upadku Ignatiewa może nie będą bez zajęcia te wywody człowieka, który widocznie ma stosunki w wysokich sferach austrjackich.

Proces o zdradę stanu.

Podziwiać należy wprawę, z jaką prowadzi radca Budzynowski, jako przewodniczący trybunału, rozprawę. Tak trafne stawia pytania, tak wyczerpuje wszystkie strony traktowanej kwestji, iż dla innych radców, dla przysięgłych i dla prokuratora już prawie nigdy nic nie pozostaje, o coby podsądnych zapytać musiano.

Kolej do przesłuchania wywoływanych podsądnych tak urządzono, iż przesłuchiwani są najpierwej ci, u których przy rewizji nic lub bardzo mało znaleziono obciążających ich pism, t. j. rozpoczął się proces od najmniej grawowanych i z kolei następują coraz więcej grawowani. Ci, u których nic nie znaleziono, negują wszystkie podniesione zarzuty. Np. u Olgi Hrabar przy rewizji znaleziono sześć recepisów pocztowych na wysłane za jej pośrednictwem sześć listów z Petersburga od Mirosława Dobrzańskiego do ks. Ogonowskiego w Czerniowcach. Ks Ogonowski zaś przeczy, jakoby te listy otrzymywał. Nawet Mirosława Dobrzańskiego nie zna. Był jakiś 20letni akademik lwowski u niego, który się nazwał Dobrzańskim, ale gdy mu pokazano fotografię Mirosława, nie poznaje w niej owego rzekomego akademika. Tymczasem śledztwo skonstatowało, że Mirosław Dobrzański był wtedy w Czerniowcach.

Podobnie zaprzeczał Nyczaj czynionym mu zarzutom. I u niego nic nie znaleziono. Lecz gdy ks. Ogonowski oświadcza, iż nigdy nie był panslawistycznego sposobu myślenia, Nyczaj nie zaprzecza, iż należy do partji panslawistycznej, ale pomimo tego przestrzegał zawsze, aby praw obowiązujących w Austrji nie przekroczył.

Więcej już poszlak było przeciw Trembickiemu. A gdy ks. Ogonowski i Nyczaj należą do sprytniejszych, zdolniejszych i wymowniejszych i bardzo przytomnych ludzi, Trembicki, z powodu liczniejszych poszlak, a niższego od nich wykształcenia, wikłał się w zeznaniach. Przyznał że pobierał pensję miesięczną z Petersburga, ale raz twierdził że za donoszenie o panslawistach, drugi raz że za jakieś przyszłe współpracownictwo dziennikarskie.

Najwięcej kompromitujących korespondencji schwytano przy rewizji u Naumowicza syna w Wiedniu. I przesłuchanie więc jego wyprowadziło całą sprawę więcej na jaw. Jak poniżej umieszczone sprawozdanie z wczorajszego i dzisiejszego podaje, z przesłuchania jego okazało się, że wysłany on był przez ojca i Mirosława Dobrzańskiego z wytkniętą misją, jak to i w akcie oskarżenia podniesiono. Brał on 50 rubli miesięcznie niby jako stypendjum, ale z obowiązkiem szpiegowania kolegów co do socjalizmu, nihilizmu i stowarzyszeń, co gorliwie spełniał. A przytem i w robotach panslawistycznych brał udział. Z tego pokazuje się, że graf Ignatiew, który rozporządzał funduszem do śledzenia nihilistów, równocześnie i równolegle używał tego funduszu oraz do propagandy panslawistycznej, tej głównej od dawna sprężyny swej polityki. Gdzie nie było i być nie mogło nihilistów, tam ajenci, ustanowieni przez urzędnika do szczególnych poruczeń ministra spraw wewnętrznych, zajmowali się przeważnie propagandą panslawistyczną, a gdzie były ogniska socjalistów i nihilistów, tam przeważnie zajmować się im kazano śledzeniem nihilistów i socjalistów.

W ogóle według intencji petersburgskich miał każdy z tych ajentów w jednej osobie być i szpiegiem i propagatorem panslawistycznych idei czy słowem ustnem lub drukowanem, czy działaniem innem. W tem świetle przedstawia się nam cała akcja petersburgska i toczący się obecnie proces.

* * *

13. czerwca.

Popołudniu prokurator bada dalej oskarżonego Nyczaja.

Prok. Zkąd Mirosław Dobrzański, który przyjechał w nocy do Stanisławowa, obcego sobie zupełnie miasta, zaraz z rana zgłasza się do pana — czy miał od kogo polecenie, lub przynajmniej wskazany adres? **Nyczaj**: Przyszedł do mnie jako do redaktora gazety.

Prok. I zaraz otworzył pugilares, chcąc dawać antycypacje za czynności, chociaż pan jak twierdzisz nie obiecałeś nawet jeszcze pełnić takowych? **Nyczaj.** To mi nie wpadło tak bardzo w oko. Widocznie chciał mię sobie zapewnić jako korespondenta — i dać do poznania, że jest gotów płacić... Być może, że chciał później szerzej wyłuszczyć mi swoje żądania; jednakowoż, gdy ja odsunąłem jego rękę z pugilaresem — nic więcej nie rzekł, i na tem się skończyło.

Prok. Czy nie motywował w jakim celu chce mieć wiadomości o nihilistach? **Nyczaj**: Właśnie powiadam że nie, gdyż uważał zapewne mój ruch za odpowiedź odmowną. Być może, że gdy pierwszy raz odrzuciłem jego propozycję delikatną wymówką, że pisać o nihilistach to nie dla mnie temat — być może, iż pokazaniem pieniędzy chciał przecież zjednać mię sobie, i być może, iż jeśli co innego miał na myśli byłby mi, gdybym pieniądze przyjął, wyjawił — lecz tak się nie stało.

Na pytanie, którego dnia był M. Dobrzański, nie daje Nyczaj stanowczej odpowiedzi. Mogło to być z końcem września albo w pierwszych dniach października. Żadnej okoliczności w tej mierze dokładnie przypomnieć sobie nie może.

Dr. Dulęba (do oskarżonego) Między innemi zarzucono panu, że miałeś szerzyć agitacje panslawistyczne sposobem cichym i ostrożnym, używając do tego sposobności przy sprzedaży nasion. Proszę o wyjaśnienie, w jaki sposób zbliżałeś się pan do ludu, i na czem polegała działalność pańska między ludem? **Nyczaj.** Musiałbym skreślić historję całego mego życia.

Dr. Dulęba. Niech się pan ograniczy do historji ostatniego czasu. **Nyczaj** (po namyśle) Jeśli prokuratorja nie przytacza faktów, tylko czyni gołosłowne zarzuty — to zaiste w trudnem jestem położeniu; nie wiem o co mam zaczepić...

Dr. Dulęba. Ja panu poddam punkta. Może pan powie co o tworzeniu Kółek rolniczych zakładaniu sklepików — o czem pan już w śledztwie wspominałeś. **Nyczaj.** Należę do zakładu bursy stanisławowskiej — i do towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Tu i tam jestem kasjerem. Wydaję też *Promyszlennyka* i *Hospodara*. Owoż z tego co zrobiły te trzy instytucje w Stanisławowskiem — to nie wiele wprawdzie, ale dość przypada na mnie; a jeśli w ich działaniu co złego się pokaże (oskarżony podnosi głos) to cała wina moja. Chętnie biorę to na siebie. Co do bursy, to wszelkiemi staraniami zebrało się grajcarami grosz, kupiło za 8.000 złr. kamienicę, mając tylko 2.000 gotówką, dobudowało się nieco, przyczem ja sam robiłem plany i kierowałem budową. Majątek bursy wynosi do 15.000; a chociaż większa połowa długu, można, rozumnie gospodarując, wyjść. — To jest czynność kasjerstwa. Jeżeli się z niczego zrobi coś, to zapewne można powiedzieć, iż to są pieniądze moskiewskie — ale jeden człowiek ma taką naturę, że głosi swoje czyny, — inny działa w cichości...

Co do działalności Tow. Kaczkowskiego, to w r. 1879 urządziło wystawę gospodarczo-przemysłową — wiele trudu z tego spadło i na mnie. Towarzystwo postarało się, ażeby zakładać sklepy — chciało też wydawać *Hosp. i promyszl.* we własnym zarządzie, lecz statuty nie dozwalały tego, przeto ja wziąłem to na siebie. Towarzystwo w ostatnim czasie układało statuty dla kółek gospodarczych, ażeby szerzyć racjonalną gospodarkę i przemysł między ludnością i dźwignąć takowe. Jeżeliby był zarzut, że sprzedaży nasion używano do szerzenia idei panslawistycznych, to najlepszym dowodem przeciw temu jest to, że w Stanisławowie takiej agendy nie ma. Można ostatecznie powiedzieć, że i gazety swojej używałem w tym celu — bo czegoż powiedzieć nie można? Na tem zakończono przesłuchanie obwinionego Nyczaja.

* * *

Oskarżony **Włodzimierz Naumowicz**, słuchacz filozofii, odpowiada, jak poprzednicy, dość dobrze po polsku.

Nie czuję się winnym zarzuconej mi zdrady stanu, i właśnie chciałbym się spytać p. prokuratora w jakiej mojej czynności leży ta zdrada stanu?

Przew. W ten sposób bronić się nie można. Przewodniczący rozpoczyna szczegółowe badanie oskarżonego, który odpowiada na stawiane pytania: We Wiedniu byłem dwa razy, pierwszy raz od 11. października do 20. grudnia 1881 r., drugi raz w styczniu 1882 r. przez cztery dni, przyjechałem w niedzielę wieczór, a w piątek z rana o godz. 10. byłem aresztowany. Tam uczęszczałem na kurs filozofii (I. roku) Do gimnazjum uczęszczałem w Kołomyi, później we Lwowie. Poprzednio, w 13. roku życia, byłem w mieście Moskwie w drugiej klasie „Lyceum Nikolikawo“, tylko przez rok jeden. Miejsce to wyrobił mi swą protekcją książę Czerkaski, za wstawieniem się, nie pamiętam czy ks. Terleckiego z Żytomierza, czy Głowackiego z Wilna Byłem tam tylko rok jeden, gdyż okazało się to niedogodnem z powodu wielkiej odległości od domu.

W lipcu r. z. byłem na wakacjach w Skałacie, wiem, że Mirosław Dobrzański był tam podczas mojej bytności, ale go nie widziałem. Byłem chory na piersi, i ojciec, który znał Adolfa Dobrzańskiego, powiedział mi później: „Możesz pojechać do Czerteża na świeże powietrze.“ Pojechałem tam, ale bawiłem tylko 5 czy 6 dni.

Przew. Cóż to pomoże na słabość piersiową? — **Naum.** Potem byłem trochę gdzieindziej na wsi, wreszcie okazało się, że najlepiej mi w domu, w spokoju.

Prz. Za to widziałeś pan w Czerteżu Mirosława Dobrzańskiego? **Naum.** Nie zastałem go pierwotnie; on gdzieś wyjeżdżał, dopiero później przybył. — Było to we wrześniu. Rozmawialiśmy przeważnie o stosunkach madiarskich — zleceń nie dawał mi żadnych. Pytał mnie, gdzie pójdę na uniwersytet. Prawdopodobnie do Wiednia, mówiłem, sam nie wiedziałem. Bardzo łatwo będzie mi mógł wyrobić stypendjum moskiewskie, powiadał. Ja nie bardzo tego chciałem, gdyż trzeba przyjąć zobowiązanie służyć kilka lat w Moskwie za to; lecz on usunął te skrupuły, mówiąc że wyrobi stypendjum bez zobowiązania, takie stypendjum, które nie zwróci nawet niczyjej uwagi... Prosił mię o adres. Powiedziałem że „w razie gdybym był we Wiedniu, niezawodnie będę mieszkał tam gdzie mój ojciec, kiedy był posłem do Rady państwa: t. j. u Tapfera.“ Wróciłem do domu. Mirosław Dobrzański pisał mi potem zaraz, zdaje mi się ze Lwowa, że stypendjum jest pewne, kwoty nie podawał. Ze Skałatu wyjechałem do Wiednia, i wkrótce otrzymałem znowu list od Mir. Dob. tej treści: Stypendjum pan dostanie, na razie mogę panu dać zatrudnienie za które będziesz pan pobierał remuneracje: potrzeba mi wiadomości do gazet moskiewskich.“ Odpowiedziałem na to: „Z największą chęcią się zgadzam.“ Wówczas polecił mi, abym pisał o socjalistach (oskarżony sam się uśmiecha) i nihilistach tutejszych i wiedeńskich. Ja mu napisałem 2 czy 3 korespondencje w tej materji.

Prz. Cóżeś pan pisał? **Naum.** (śmieje się). No, że u nas socjaliści spokojni, a nie tacy którzy strzelają i zabijają (wesołość). Wówczas M. D. napisał mi, że jest ze mnie niezadowolony, że więcej się po mnie spodziewał. Równocześnie zjawił się w Wiedniu niejaki Rjaszewski, zagadkowa dla mnie także osobistość, który zaraz zemną zawiązał stosunki, i tłumaczył mi, że to co Dobrzański pisze nic nie znaczy, że zresztą Dobrzański da mi jakie inne zatrudnienie. Przy sposobności, mówił, napisz pan do niego aby i mnie przysłał pieniądze bo mi się należą. Ja napisałem swoją drogą Dobrzańskiemu, że o socjalistach pisać nie chcę, że nie myślę szpiegować... Mir. Dobrzański w krótkim czasie odpowiedział mi, że nic nie szkodzi, on we Wiedniu ma „innego“ — i żąda odemnie tylko podawania wiadomości o życiu kółek studenckich jak **Sicz, Bukowina** i inne we Wiedniu.

Ja mu też o tem pisałem później w wielkiej części radząc się pewnego kolegi (nie wymienia). Pisałem aż do mego wyjazdu, i wreszcie oświadczyłem, że zrywam wszelkie stosunki. Albowiem podejrzanym był bardzo sposób korespondowania Mir Dobrz. kazał mi przestrzegać rozmaitych ostrożności, rekomendować, przylepiać listy do koperty, nie dawać podpisu — nawet na kwitach — chociaż moje listy mogła czytać policja nawet! Wreszcie żądał abym nie sam odbierał listy jego, lecz podał mu adres jakiej zaufanej kobiety. Wówczas zerwałem stosunki.

Pr. przedstawia oskarżonemu, że nic o podobnych korespondencjach nie mówił z początku śledztwa. **Naum.** Ponieważ dałem słowo honoru Dobrzańskiemu; on tego żądał, mówiąc, że mógłby mieć wielkie nieprzyjemności w Moskwie.

Pr. Zdaje się jednak, że tu chodziło o treść. **Naum.** przeczy.

Pr. Dopiero kiedy panu przedstawiono papiery przy rewizji odebrane, z których się pokazało, że pan zostawałeś w częstej korespondencji z nim i pobierałeś wynagrodzenie, wówczas własnoręcznie wpisałeś do protokołu ... **Naum.** Tak jest, podałem, że to cała ta sprawa niby socjalistów.

Pr. Pisałeś pan (po rusku): „Co do mego obwinienia o zdradę stanu, to muszę wyznać, że według moich papierów, będących w rękach sądu, istotnie możnaby coś podobnego podejrzywać“ Więc pan sam wiedziałeś o tem bardzo dobrze. **Naum.** Wiem, że można podejrzywać.

Pr. W którym liście Dobrzańskiego była poruszoną kwestja wynagrodzenia? **Naum.** W drugim wyznaczył po 50 rubli miesięcznie. Odbierałem z dołu i wziąłem za wrzesień, październik i listopad, Dobrzański przysłał mi także formę kwitu: „Przysłane mi przez pana 50 rubli odebrałem“ — i data, bez podpisu.

Pr. W śledztwie mówiłeś pan o donoszeniu o kolegach Ostapie Terleckim i... **Naum.** To się odnosi do drugiej części mojej działalności; oparte jest na brulionie u mnie znalezionym, o tem może możnaby mówić na końcu.

Przew. Miałeś pan więc badać stosunki studentów moskiewskich?

Naum. Studentów takich, którzy mają styczność z socjalistami.

Przew. Zkąd Dobrzański wiedział że pan odpowiesz zadaniu?

Naum. On robił próby.

Przew. I za próby płacił 50 rubli miesięcznie! Pan sam byłeś po raz pierwszy we Wiedniu, zupełnie obcy, nie wiedziałeś, kto gdzie się schodzi i pan mogłeś być płatnym ajentem do donoszenia o tajnych stosunkach nihilistów i socjalistów?

Naum. Ja też nie donosiłem o ich tajnych stosunkach.

Przew. Ale ruble pan brałeś! (wesołość).

Naum. Sam dobrze nie znając stosunków, wziąłem do pomocy kolegę (nie wymienia) który mi nawet bardzo dobre pisał relacje.

Przew. Co znaczy w listach Dobrzańskiego wyraz *Nowoje Wremia*?

Naum. Dobrzański pisał zawsze „von der Redaktion Nowoje Wremia.“

Przew. Zdaje się, że ten wyraz ma inne znaczenie w jego listach Bo oto w liście z 26. stycznia, który pana już nie doszedł, pisze: „Geehrter Freund! Haben Sie meine zwei Briefe, einen über N. und einen nebst Honorar von der Zeitung *Nowoje Wremia* richtig erhalten?“

Naum. nie tłumaczy tego. (W śledztwie mówił że rozumie pod tem urząd, w którym Dobrzański służy.) Ja sam przekonałem się w końcu, że to nie mają być korespondencje dla dziennika, i dla tego przerwałem.

Przew. odczytuje inny list Dobrzańskiego: „Ich weiss nicht genau: soll ich Ihnen am ersten **das Buch** nach Wien senden?“

Naum. (z uśmiechem) **Das Buch** znaczy tu **pieniądze**. (Wesołość.) Dobrzański często używał rozmaitych wyrazów dla zamaskowania, tak, że ja sam nie raz nie mogłem dójść sensu

Przew. zarządza odczytanie zeznań oskarżonego w śledztwie. Tłumaczył się, że pisał o socjalistach, i nawet przesełał ich fotografie Dobrzańskiemu.

Naum. odpowiada: Cała misja Dobrzańskiego dotąd jest dla mnie zagadką. Zeznałem, iż przesłałem fotografie — ponieważ myślałem, że na tem rzecz cała się skończy. — Nikomu o zleceniach Dobrzańskiego nie mówiłem, nawet ojcu, bo o to Dobrzański prosił. O pieniądzach odbieranych z Petersburga wspomniałem ojcu, że to już stypendjum przychodzi.

Następnie przewodniczący odczytał wykaz urzędu pocztowego we Wiedniu (Neubau-Zieglergasse) i skonstatował że od 31. października do 19. grudnia (półtora miesiąca) odebrał Naumowicz 10 listów rekomendowanych z Petersburga, a dwa ze Zbaraża.

Naum. Te dwa ze Zbaraża są od mego kolegi Pokrzywnickiego.

* * *

W dalszym ciągu zeznaje oskarżony, że otrzymywał listy za pośrednictwem Olgi Hrabar do Wiednia, listy od Mirosława Dobrzańskiego, które przez Lwów przechodziły, dla czego te listy przechodziły przez trzecie ręce, oskarżony nie myślał w to wchodzić i wyjaśnić nie umie. Olgę Hrabar poznał bawiąc czas krótki w Czerteżu, a Adolfowi Dobrzańskiemu przedstawił się w przejeździe do Wiednia. Ze Skałatu pisywał do Mirosława Dobrzańskiego jedynie w interesach prywatnych, zostając z nim w stosunkach w sprawie uzyskania stypendjum. Listy swoje do Mirosława Dobrzańskiego wysełał do niego wprost, recepisów jednak nie zachował sobie.

Prz. Z aktów jednak okazuje się żeś pan posyłał listy do Mirosława Dobrzańskiego przez trzecie osoby. **Naum.** Nie może sobie przypomnąć.

Prz. Proszę sobie tylko przypomnąć ten list, który szedł przez Warszawę.

Naum. Tak jest. W Skałacie rozpoczęły się rewizje, dlatego posłałem ten list donoszący o tych rewizjach do Mirosława Dobrańskiego do Wiednia na ręce Abgejowa, który go znowu wysłał do Warszawy, zamiast oddać w Wiedniu na pocztę.

Prz. W liście, który nadszedł do pana od Mirosława Dobrzańskiego z dnia 10. lutego, zapytuje on pana czyś odebrał ostatnie dwa listy, jeden z pieniędzmi i z czasopismem *Nowoje Wremia* a przytem podnosi, że list od pana przez Warszawę odebrany mocno go zaniepokoił. Cóż to miało go zaniepokoić? **Naum.**: Napisałem Mirosławowi Dobrzańskiemu, że zapewne dowiedzieć się musiał z gazet o aresztowaniach w Skałacie, o pojawieniu się okropnej masy żandarmów, lecz uspokajałem go, że w tej rzeczy wiele niema, przy rewizjach nic nie znaleziono, i u ojca także nic nie znaleziono.

Przew. Czy wspomniałeś pan, że rewizja odbyła się także u Adolfa Dobrzańskiego. **Naum.** O tem nic nie wiedziałem, słyszałem tylko, że rewizja odbyła się u Markowa.

Przew. Czy donosiłeś pan M. Dobrzańskiemu, by się miał na ostrożności, ażeby jego korespondencji nie podchwycono, gdyż on pisze do pana: „Chociaż w listach moich niema nic zakazanego, wszakże nie życzyłbym sobie, by je czytali ludzie niepowołani.“ **Naum.** Nic o tem nie donosiłem.

Przew. Jeszcze co do tych czynności pańskich powrócimy. Wspomniałeś pan, że miałeś inwigilować studentów moskiewskich i innych podejrzanych młodych ludzi, a nawet M. Dobrzański wskazywał panu pewne osobistości i wymieniał nazwiska. **Naum.** Mówił mi o tem, lecz go jeszcze nie znałem dokładnie, pisał mi, abym się koniecznie wywiedział o Krawczykiewiczu

Przew. Będąc w Wiedniu należał pan do tamtejszych towarzystw? **Naum** Tak jest, do towarzystwa „Bukowina“ i „Sicz.“ Bywałem tam raz albo dwa razy na tydzień, lecz o żadnych kwestjach socjalistycznych nie była mowa.

Przew. Czem zajmowałeś się pan w Wiedniu. **Naum** Uczęszczałem na uniwersytet, resztę czasu przepędzałem po największej części w domu. Do mnie przychodziło kilku studentów, lecz mało się im udzielałem.

Przew. przedstawia oskarżonemu przydybany u niego list M. Dobrzańskiego z d. 14 października 1881. W liście tym donosi Dobrzański, że pieniądze dla oskarżonego i jakiegoś R. za październik już wysłane zostały, a dalej tak pisze: „Bądźcie łaskawi dowiedzieć się także o pewnym Krawczykiewiczu, miał on w tych dniach być we Lwowie, wszelka o nim wiadomość jest dla mnie nie miernie ważną, gdyż jest on zabójcą Mezencowa i dlatego powinien być znanym „Siczy.“ Przypuszczam, że wam nie będzie trudno otrzymać jego fotografię, gdyż podobni bohaterowie są „u waszych.“ Postarajcie się o najpożyteczniejsze wiadomości, o których wam mówiłem, a za wyświadczone mi usługi czeka was świetna przyszłość (wielka sensacja). Załączony dalej list proszę wysłać pod adresą Kułaczkowskiego.“ (Oskarżony pomieszany przygryza wargi)

Przew. Czynił pan jakie poszukiwania za tym zabójcą Mezencowa? **Naum.** To właśnie gdy pojąłem do czego mnie chciał M. Dobrzański używać, nie chciałem dalej pisać.

Przew. Co może być za powód, że on właśnie do pana udawał się o wyśledzenie człowieka, którego podejrzywano o zabójstwo? — **Naum.** Zapewne sądził, że jestem socjalistą. Miał on mylne pojęcie, mniemał, że przyjechawszy świeżo do Wiednia mogę do każdej partji należeć.

Prew. Dawałeś się pan do wszystkiego używać? **Oskarżony** milczy.

Przew. Jak pan rozumiałeś ten ustęp listu, że jeśli mu wyświadczysz dobre usługi we wskazanym kierunku, przyszłość pańska będzie zabezpieczoną? **Naum.** Miało się to rozumieć: na polu dyplomatycznym, jednak gdy się spostrzegłem, nie chciałem więcej pisać.

Przew. Jest tu wszakże jeszcze inny list z daty 1/10 listop., a więc późniejszy, który tak opiewa: Łaskawy Panie Mirosławie Adolfowiczu! Posyłam Panu mały artykulik o „Siczy“. Nie za długo zdaje się będę w możności dowiedzieć się wiele od nich tajnych rzeczy, ponieważ mój współuczeń jest u nich poważanym i chodzi do Terleckiego (przewódcy socjalistów wiedeńskich) do domu. Dalej posyłam artykuł z *Deutsche Ztg.* o Wereszczaginie, zarazem i pokwitowanie za miesiąc listopad. Niebawem poszlę szczegóły o galicyjskim organie galicyjskich nihilistów (sensacja). Do tego listu dołączoną jest kartka tej treści. Łaskawy Panie Mirosławie Adolfowiczu! Przysłane mi od Pana 50 rsr. otrzymałem rzeczywiście.

Powiedziałeś pan, że otrzymawszy ten pierwszy list, w którym pana Mirosław D. wzywa, abyś śledził Krawczykiewicza, powziąłeś postanowienie więcej z nim nie korespondować, ten zaś dopiero co odczytany list jest późniejszy, w którym przyrzekasz, że mu będziesz jeszcze dalej donosił?

Naum. (pomieszany). To się mniej odnosi do nihilistów, a więcej do tych towarzystw, o których pisać miałem.

Przew. Co miał znaczyć ten posłany artykuł z *Deutsche Ztg.*, jaki cel miał ten opis? **Naum.** Mirosław Dobrz. prosił mnie, abym mu opisał wieczór, który się w Wiedniu odbył na cześć Wereszczagina. Zarazem posłałem mu zdanie kilku malarzy.

Przew. Jest tu jeszcze własnoręczny koncept pański tego listu o towarzystwie „Siczy“, w którym donosisz pan, że towarzystwo to ma bliskie stosunki z nihilistami lwowskimi i z Dragomanowem. Dalej piszesz pan, że lwowscy nihiliści znają się z Terleckim, otrzymują pieniądze, tak Polański, Koss i o tem nie jesteś pan pewny czy Kołowicz. Jak ważnym jest punktem towarzystwo „Sicz“, dowodzi najlepiej, że gdy jakiś zbiegły z Moskwy nihilista przybył do Wiednia, zaraz udał się do tego Towarzystwa jak do swoich. Dalej piszesz pan, że nihiliści nie mają własnego organu, grupują się oni około jednego wybitniejszego członka, w Wiedniu, około Terleckiego, a we Lwowie około Franka. Gdyby mieli organ, to zapewne wiele wstrzymałoby się od przystępowania. Zresztą będę patrzał, być może że coś jeszcze znajdę. W gazetach nie ma nic teraz interesującego prócz nowego procesu socjalistów w Krakowie. Polacy nastają na to, aby we wszystkich kolejach zaprowadzony był język polski. W Sanoku wybrano do Rady miejskiej trzech tylko Polaków.

Naum. Przyjechawszy do Wiednia, nie wiedziałem wszystkiego z własnego poglądu, tak mi mówiono. Później przekonałem się, że to wszystko nieprawda.

Sędzia radca Majewski zapytuje oskarżonego, czy wiadomem mu było, jakie stanowisko zajmował w Petersburgu Mirosław Dobrzański. **Naum.** Wiem że był urzędnikiem. **Radca Majewski** Z jakich funduszów posyłał pieniądze, bo to dowiedzieliśmy się, żeś pan dostawał, także Trembicki i Niczajowi ofiarował, który jednak nie przyjął. **Naum.** Dla mnie jest to rzeczą nie wytłumaczoną. **Radca Majewski.** Dla jakich powodów donosiłeś pan Mirosławowi Dobrzańskiemu o rewizji odbytej u ojca i o jego aresztowaniu? Wskazuje to jakobyś pan chciał zamarkować: patrz tu się odbywają rewizje, miej się na ostrożności. **Naum.** nie daje odpowiedzi. **Radca Majewski.** Czy miałeś mu pan donosić także o stosunkach krajowych, bo jakiż związek może być między Petersburgiem a Radą miejską w Sanoku? To wskazuje, że Mirosław Dobrz. jest członkiem panslawistycznego komitetu w Petersburgu. **Naum.** nie daje odpowiedzi.

Na tem zakończono rozprawę o godzinie 7 min. 15.

* * *

14. czerwca.

(Trzeci dzień rozprawy.)

Dalsze przesłuchanie Włodzimierza Naumowicza.

Prz. przedstawia mu rozmaite kontradykcje w złożonych w śledztwie — a obecnie zeznaniach. Pierwej twierdził, że był w Czerteżu dwa dni, wczoraj mówił, że sześć. Z zeznań w śledztwie wynika, że wiedział już jadąc do Czerteżu, iż tam zastanie Mirosława Dobrzańskiego — dzisiaj zaprzecza Dalej z zeznań w śledztwie wynika jakoby w Czerteżu wiedział o politycznej misji Dobrzańskiego. **Naum.** nie daje dostatecznego tłumaczenia tych sprzeczności. Wymijająco odpowiada, że o polityce wcale nie mówił. Dobrzański dopiero w śledztwie został mi przedstawiony z aktów jako ajent polityczny.

Oskarżony nie tłumaczy, dla czego M. Dobrzański kazał prowadzić korespondencją tajnie. To ostatecznie — mówi oskarżony było powodem zerwania z nim.

Prz. Nie zerwałeś pan jednak — bo zaraz po dokonanej u pana rewizji doniosłeś mu pan o tem. **Naum.** To była rzecz prywatna.

Prz. Właśnie była to rzecz wielkiego znaczenia. — Zresztą na to, że pan z nim nie zerwałeś wskazuje list, przychwytany po pańskiem uwięzieniu, w którym pyta, czy ma panu przysłać pieniądze.

Naum. Widać z tego, że **on** chciał utrzymywać dalsze stosunki.

Prz. odczytuje list Mir. Dobrzańskiego (po niemiecku). „Skutkiem rozmaitych dziennikarskich i prywatnych doniesień jestem bardzo zaniepokojony — także list z Warszawy nie bardzo mię uspokoił.“

Naum. Widać, że Dobrzański obawiał się, aby z rewizyj, o których donoszono w dziennikach, coś nie wynikło.

Prz. Więc musiało być to **coś**. — Z własnego pańskiego przyznania wynika, że wiedziałeś o prawdziwem znaczeniu zamaskowanych wyrazów. Istniało więc poprzednie porozumienie. **Naum** Niebyło żadnego porozumienia. On pisał tak, że ostatecznie musiałem domyśleć się o co mu chodzi. Czasem n. p. pisząc do mnie, nie wymieniał mię w pierwszej lecz pisał w trzeciej osobie n. p. **niech on i t. d.**

Przew. Z tego wypływa, że te doniesienia **o nihilistach** mogą być także upozorowane; że wyraz ten może coś innego oznaczać.

Naum (wymija). Już powiedziałem jaki był mój stosunek do Dobrzańskiego.

Przew. Dla czego Dobrzański używał upozorowanych wyrazów?

Naum. Obawiał się może, aby w razie gdyby policja przychwytała listy...

Przew. Śledzenie nihilistów, leżące jak pan sam powiedziałeś, w interesie Moskwy i Austrji — nie jest ostatecznie, względem policji rzeczą karygodną lub niebezpieczną. **Naum.** Mirosław Dobrzański mówił mi, jeśliby cokolwiek na jaw wyszło, miałby wielkie nieprzyjemności.

Przew. Czy pan wiedziałeś, że we Wiedniu jest Francisci? **Naum.** Nie.

Przew. Widzisz pan, że ustanowił innych jeszcze ajentów, tak, że nawet pan o tem nie wiedziałeś: każdy miał zakreślone koło odrębnej działalności. **Naum.** To może być dowodem, że nie organizował agitacji politycznej, gdyż w takim razie wszyscy agitatorowie powinniby o sobie wiedzieć i za ręce się trzymać.

Przew. Rozmaite są organizacje. **Naum.** Muszę nadmienić, że Dobrzański nawet przed Markowem nie kazał mi się wymówić.

Przew. Skoro Dobrzański podał panu formę kwitów na pensje pobierane, widać, że te kwity były mu potrzebne dla wykazania się przed komitetem panslawistycznym. Że właśnie przed tym komitetem, dowodzi, że sam pisał, iż ma w nim referat o subwencjach. — **Naum.** W takim razie, na cóż mu były doniesienia moje o nihilistach.

Przew. Powiedziałem panu, że wobec tego, iż wyrazy w jego listach mają odmienne od zwykłego znaczenie, rzecz jest wielce prawdopodobną, iż chodziło o agitacje panslawistyczne.

Naum. nic nie odpowiada.

Dalsze badanie prowadzi **prokurator p. Girtler.**

Prok. Może pan przypomnisz sobie kiedy byłeś w Czerteżu — chodzi mi o datę. **Naum** Dokładnie nie pamiętam. Było to na półtora miesiąca przed wyjazdem do Wiednia, więc przy końcu sierpnia.

(Dok.n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. czerwca.

Termometr wskazuje w południe 17 stopni; [illegible].

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 15. czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem. — Na porządku dziennym [illegible] spraw.

† **Stanisław Lukas**, doktor filozofii, zmarł wczoraj w mieście naszem. Zmarły należał do najzdolniejszych i utalentowanych uczniów tutejszego uniwersytetu, znany i kochany przez profesorów i kolegów, których zdolnościami prawie w podziw wprawiał a sympatycznością pociągał, zostawił po sobie niezatartą pamięć.

Urodzony w listopadzie 1855, z celującym stopniem przeszedł szkoły gimnazjalne w Tarnopolu. Wpisawszy się na tutejszym uniwersytecie w poczet uczniów doktora Liskego, pozyskał niebawem sympatję a nawet przyjaźń swojego nauczyciela, który poznawszy się na niezwykłych przymiotach jego talentu i charakteru, odtąd stale się nim opiekował. Z jego pomocą uzyskał przed pięciu laty stypendjum z fundacji krajowej i udał się celem ukończenia studjów i poszerzenia wiadomości do Berlina a następnie do Paryża, gdzie przez trzy ostatnie lata sam się utrzymywał, zarabiał na chleb a [illegible] w archiwach pracował. Zebrał też tak obfity i cenny materjał do dziejów polskich XVI wieku, że [illegible] trudno, jak jeden człowiek i to młody, wątłego zdrowia, mógł takiej pracy podołać — materjał, który wyczerpany [illegible] stanowić będzie zawsze pomnik [illegible] tego niezmiernie zdolnego młodego pracownika potomności. W Towarzystwie Polaków w Paryżu zajął niebawem wybitne stanowisko, czego dowodem mianowanie go członkiem Towarzystwa historyczno-literackiego, niemniej też na obchodach patrjotycznych 3. maja i 29. stycznia b. r. przemawiał publicznie, [illegible] zbierając oklaski.

Już w czasach studjów uniwersyteckich zaczął ogłaszać prace z dziedziny historji, a jakiej epoki się imał, wszędzie dawał dowody niezwykłego pojmowania rzeczy, trafności i jasności poglądów. Wiele prac zamieszczanych w *Przewodniku naukowym i literackim, Ateneum, Przeglądzie krytycznym*, „Bibliotece warszawskiej“ i wielu innych niemieckich, francuskich i angielskich czasopismach naukowych, wymieniamy tylko znaczniejsze, jako to: „Erazm Ciołek, dyplomata polski XVI w.“, „Przyłączenie Mazowsza do korony polskiej“, „Rozbiór [illegible] Wapowskiego.“

Przed kilku miesiącami otrzymał stopień doktora filozofii na tutejszym uniwersytecie *summa cum laude*. W tych dniach miał właśnie odbyć habilitację na docenta w Krakowie; byłby [illegible] wysoko, bardzo wysoko! Śmierć niespodziewana przecięła pasmo młodego a pracowitego żywota jego, przynosząc nieutulony żal jego rodzinie i znajomym wszystkim, ale i też niepowetowaną stratę literaturze i ojczyźnie.

* **Wystawa przemysłowa.** Ponieważ pożądanem jest, aby na wystawie przemysłowej był też [illegible] przemysłu domowego z całego kraju zastąpiony i reprezentowany, oświadczam, że: Ruskie płótna, rzeźby, kilimki, koce, dywaniki i t. p. przyjmuję na wystawę [illegible] na własny koszt, [illegible] najpóźniej po dzień 15. sierpnia b. r. pod moim adresem do Lwowa nadesłane zostaną.

W zastępstwie producentów [illegible] bezpłatnie w dziale wystawowym „Bazaru wyrobów krajowych“ i takowe stosownie do życzenia producentów, sprzedam na wystawie, [illegible]

St. Markiewicz, kupiec we Lwowie w Rynku l. 42.

Pragnąc wydać jeszcze przed otwarciem wystawy [illegible]

* **Kto jest mieszczaninem?** Od niedawna wychodzić zaczęło we Lwowie dwutygodniowe pismo p. t. *Przemysłowiec*, [illegible] interesów samoistnych przemysłowców. Pismo to [illegible] waczej, że muszą wzbudzić politowanie dla redakcji. Oto jakiś p. J. R. pisze, że dawniej były pełne kasy, kiedy miastem rządziły t. zw. „kołtuny“, obecnie zaś są w tych kasach pustki, że wskutek mięszania się do spraw miasta inteligencji, wszystko upada, że „mieszczanie“ są poniżeni, wzgardzeni i tym podobne bzdurstwa. Najcharakterystyczniejszym jednak z tej elukubracji jest następujący ustęp: „Kasyno mieszczańskie powstało z naszych pieniędzy, a ilu w wydziale jest rzeczywistych mieszczan? Czy adwokat — to mieszczan? Czy urzędnik — to mieszczan? Co jego Lwów obchodzi?“ i t. d. A więc *Przemysłowiec* sądzi, że tylko ten jest mieszczaninem, co ma kamienicę, lub robi buty? Jakże to pojęcie ciasne! Czytając te słowa zdaje się, że mamy przed sobą pismo gdzieś z tamtego wieku! Zwracamy i to na uwagę *Przemysłowca*, że idąc konsekwentnie w reakcyjnym kierunku, może chyba zażądać jeszcze, aby jak dawniej mieszczan nie dopuszczać do sejmów i do innych reprezentacyj? [illegible]

* **Wagon osobowy** kursujący dotychczas przy pociągach pospiesznych nr. I. II. w bezpośredniem połączeniu między Podwołoczyskami a Egerem, [illegible]

* **Cechowanie bydła.** Z galic. Towarzystwa ochrony zwierząt otrzymujemy pismo następujące: [illegible]

* Oto donoszą nam z Korabnik, w powiecie Skawina [illegible]

* **W Krakowie** zmarł w tych dniach [illegible]

* **Na katedrę** języka niemieckiego na uniwersytecie Jagiellońskim [illegible] Wilhelma Creizenach, docenta uniwersytetu lipskiego.

* **Konfiskata.** Nr. 11. czasopisma *Urzędnik* w połączeniu z *Prawnikiem*, skonfiskowany został z nakazu c. k. prokuratorji.

* **Statystyka policyjna** za miesiąc maj. W mies. maju b. r. aresztowały organa c. k. dyrekcji policji we Lwowie następujących przestępców:

Za gwałt publiczny 3, — za puszczanie w obieg fałsz. banknot. i monet 3, za kradzież 154, za pobicie i skaleczenie 25, za sprzeniewierzenie 23, za oszustwo 17, za obrazę straży 20, za prędką i nieostrożną jazdę 14, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 5, za lekkie i zupełne opilstwo 98, za burdy uliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 112, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 496, ze sądów zaś po odbytej karze przystawiono 206 osób.

Z powyż wymienionej liczby przyaresztowanych, oddano sądom karnym 316, Magistratowi, dla braku przytułku i zatrudnienia, celem zbadania przynależności gminnej i wyszupasowania 185. W szpitalu umieszczono 31 chorych, a resztę traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 32, za przekroczenie służbowe 35, za dręczenie zwierząt 13, pociągnięto do odpowiedzialności 12 szynkarzy za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych a 22 osób z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych.

Wypadków samobójstwa i ognia nie było żadnego.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we czwartek: Św. Wita. — Św. Łukijana.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13go b. m.: Poszukuje się Joanny Sochy żony tutejszego stróża około 55 lat, średniego wzrostu, dobrej tuszy, blondynka, pociągłej twarzy, ubrana po miejsku, z 4 sznurkami korali wart. 80 zł. na szyi, która cierpiąc perjodycznie na zboczenie umysłowe, wyszła dnia 6. bm. z pomieszkania i dotychczas nie powróciła.

Skradziono: Panu P. B. z kieszeni kwotę 14 złr. w. a.

Złożono w policji weksel na 25 zł. z akceptem Ignacego Skórskiego.

* **Sprostowanie.** P. Pick prosi nas o sprostowanie, że zadaniem towarzystwa do którego należy, nie jest na celu nawracanie żydów na chrześcianizm, tudzież, że nie był na dworcu podczas przejazdu przez Lwów transportu emigrantów a więc nie mógł rozdzielać między nich biblij w moskiewskim i hebrajskim języku.

* *

— %. **Żółkiew**, 12. czerwca. Uroczystość Bożego Ciała obchodzili tak Polacy jak i Rusini wspólnemi publicznemi procesjami, podczas których śpiewano ewangielie na przemian w języku łacińskim i ruskim. Zgody między obu obrządkami, przez ks. Barusiewicza ugruntowanej, przestrzega z całą miłością chrześciańską i obecny superior konwentu bazyliańskiego ks. Tarczanin. Protestu buczackiego członkowie konwentu bazyliańskiego w Żółkwi nie podpisali.

Ks. opat Nowakowski wyjeżdża we środę dla poratowania zdrowia do wód karlsbadzkich.

Zapowiedziany na wczoraj wielki festyn ludowy na dochód żółkiewskiej ochotniczej straży ogniowej i stowarzyszenia dam Czerwonego krzyża, odbył się rzeczywiście w porze oznaczonej mimo zachmurzonego nieboskłonu, co chwila deszczem grożącego. Zredagowany w stylu amerykańskim afisz zwabił na obszerne podwórze zamkowe setki publiczności miejscowej i okolicznej, która z prawdziwą przyjemnością przysłuchiwała się narodowym melodjom, polskim i ruskim, odegranym z wielką precyzją przez sprowadzoną ze Lwowa muzykę wojskową pułku Gondrecourt.

Pod względem finansowym festyn udał się doskonale, gdyż przeszło 700 zł. wpłynęło do kasy z rozprzedaży przez nadobne panie żółkiewskie i z okolicy biletów wstępu i losów na fanty, które w ilości przeszło 600 sztuk przeszły do rąk publiczności, nie wyjmując osełek masła, sera, królików, baranów, kóz, gęsi, pantarek i prosiąt.

Należy się za ten wynik szczera podzięka szanownemu komitetowi, mianowicie pp. Siarkiewiczowi, Gubacie i Abgarowiczowi, którzy okazawszy wiele dobrej chęci, potrafili choć przez kilka godzin rozruszać ospałych Żółkiewian i wykrzesać z nich choć iskrę prawdziwej wesołości. W festynie wzięło udział 10 członków ochotniczej straży ogniowej z Rawy ruskiej.

— **Najszybsza przeprawa** przez ocean Atlantycki z portu Kingstowa w Anglii do Nowego Jorku dokonana przez parowiec pontowy Alaska, trwała 6 dni i 22 godzin.

— **Pożary** w powiecie mikułowickim (Nikolsburg w Niższej Austrji) mają być sprawką zorganizowanej bandy złożonej z wyrobników, którzy tym sposobem przy odbudowaniu spodziewają się znaleźć zarobek.

— **Ofiary pijaństwa.** W niedawno wydanym zbiorze statystycznych danych przez „Towarzystwo wstrzemięźliwości“ w Liverpoolu, czytamy przerażające szczegóły o liczbie corocznych ofiar alkoholu w różnych krajach cywilizowanych. W Anglii nadużywanie napojów alkoholowych zabija rocznie 55.000 osób, w tej liczbie 12.000 kobiet, w Niemczech 40.000, w Moskwie 10.000, w Belgii 4000 we Francji 1500. W północnych Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie według urzędowych danych od 1860—1880 roku spożyto za 3 miliardy 600 milionów dolarów (!!) napojów spirytusowych, w przeciągu tego czasu zginęło z przepicia 300.000 ludzi, 100.000 dzieci oddano do domów roboczych, a 150.000 ludzi wtrącono do więzienia. Oprócz tego wódka pochłonęła 2000 ludzi do samobójstwa; szkody materjalne w skutek podpaleń itd. dokonanych przez ludzi odurzonych trunkiem, wynoszą 10 milionów dolarów. 20.000 kobiet zostało wdowami a milion dzieci — sierotami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 13. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 25 do 11·— zł., biała od 10·— do 10 60 zł., żółta od 9 75 do 10· — zł., jesienna od —·— do — — zł. — *Żyto* od 5 70 do 6 15 zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6·— do 6·40 zł., pastewny od 5·— do 5·40 zł., jesienny od —·— do —·— zł. — *Owies* od 5 40 do 6 — zł. — *Groch* do gotowania od 7·— do 8 50 zł., pastewny od 5·50 do 6·— zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 5 90 do 6 15 zł. — *Bób* od 7 50 do 10·50 zł. — *Kukurudza* stara od 6 25 do 6·70 zł., nowa od 6·— do 6 25 zł. — *Rzepak* zimowy od 11·25 do —·— zł., *rzepak* jes. od 11·60 do —·— zł. — *Lnianka* od 10 25 do 10 50 zł. — *Nasienie lniane* od —·— do —·— zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 40·— do 50·— zł. — *Kminek* od 21 — do 22 50 zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 25·— do 26·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od 32 75 do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od 6·— do 6·25 zł. — Bób długi od —·— do —·— zł. —

Waluta: Marek —.— — Rubel 1.21½. — Napoleondor 9.54½.

Wiedeń, d. 12. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1982, węgierskich 1372, niemieckich 498, razem 3852 sztuk wołów.

• Z powodu [illegible] tak wielkiego spędu jak przeszłego tygo[illegible] ceny spadły od 1 do 1½ złr. na 100 kilo żywej [illegible].

Płacono galic. lekkie 51 do 53 i 54 złr., osobliwe 55 do 56 złr.

Węgierskie 51 do 55 złr.

Osobliwe 56 do 58½ złr.

Niemieckie 52 do 55 i 57 złr.

Targ był mdły, niesprzedanych zostało blisko 150 sztuk.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Podana przez nas dwukrotnie wiadomość, że miały miejsce rozruchy agraryjne w dobrach hr. Bobryńskiego potwierdza się zupełnie. Rzeczywiście rozruchy te były i ostatnim razem, przed tygodniem, przybrały dość znaczne rozmiary. Ale odbywały się one nie w dobrach hrabiego, położonych na Ukrainie, lecz w obszernych włościach, które posiada w gubernii tulskiej.

* *

Wiedeń d. 14. czerwca. (Pryw.) Adjunkt sądowy Męciński w Sanoku, mianowany sędzią powiatowym w Bursztynie. Auskultant Eiselt mianowany adjunktem w Baligrodzie. Adjunkt Brożyński przeniesiony z Baligrodu do Sanoka.

Wiedeń d. 14. czerwca. (Pryw.) Wczoraj odbyło się tutaj w piwiarni Pilza na Mariahilf konstytuujące zgromadzenie stronnictwa ludowego. Pomiędzy uczestnikami byli pp. Kronawetter, Lueger, Newald, Mandl i wielu innych radnych, profesorów i adwokatów. Wszystkie dzielnice były reprezentowane przez mężów zaufania. Ustanowiono komitet z 20 członków, który ma zwołać wielkie wspólne zgromadzenie.

Wiedeń d. 14. czerwca. Projekt rozpisania oferty na budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej już jest wygotowany i oddany ministrowi handlu do sygnatury. Narazie chodzi o rozdanie linij: Żywiec-Nowy Sącz, Grybów-Zagórze i Stanisławów-Husiatyn.

Rzym 13. czerwca. W Izbie odpowiada Mancini na interpelację względem sprawy egipskiej, daje zarys wypadków od września 1881, wyraża się sympatycznie o budzącem się życiu narodowem w Egipcie, i czynnościach Izby notablów, podnosi że tylko nadużycia dowódzców wojskowych wytworzyły anormalny stan rzeczy, temu zaś tylko zgoda mocarstw może koniec położyć. Minister zawiadamia o zgodnym kroku czterech mocarstw w Paryżu i Londynie, aby położyć nacisk na kompetencję koncertu europejskiego co do rozwiązania kwestji egipskiej. Dalej zawiadamia, że Francja i Anglia uznały kompetencję koncertu europejskiego i zobowiązały się do układów z wielkiemi mocarstwami i Turcją względem dalszych kroków. Wszystkie sześć mocarstw porozumiawszy się, doradzały sułtanowi wysłanie komisarza do Egiptu i zaleciły Porcie francusko-angielski projekt konferencji. Celem konferencji ma być: Utrzymanie uznanych przez Europę stosunków politycznych Egiptu.

Mancini mniema, że wysłanie, że wysłanie w razie potrzeby tymczasowego wojska tureckiego jest najmniejszem złem. Cztery mocarstwa zaniechały wysłania okrętów wojennych, zastrzegły sobie jednak pospieszyć na obronę swych ziomków, gdyby zaszła potrzeba. Wskutek tego po nadejściu wiadomości o groźnych zaburzeniach w Aleksandrji, wydano rozkaz, aby okręt pancerny „Castelfidardo“ odpłynął z Port-Said do Aleksandrji. Mancini ubolewa nad krwawemi zajściami, tem bardziej, że wielu ludzi jest zabitych i rannych. Kończy zaś temi słowy: Ciągłe od kilku miesięcy trwające porozumiewania się czterech gabinetów i zachowanie się mocarstw zachodnich względem tychże, uważać można za szczęśliwe wypróbowanie dobroczynnego, i dla rozwiązania innych groźnych kwestyj międzynarodowych skutecznego środka; uważać można za rękojmię zgody, pokoju i przyszłości Europy. Wymiana not ogłoszoną zostanie w księdze zielonej. Rząd wytrwa przy polityce, którą wyłuszczył; starannie i przezornie pełnić będzie swoje obowiązki (przeciągłe oklaski).

Petersburg d. 13. czerwca. Caryca porodziła dzisiaj w Peterhofie córkę, której dano imię Olgi.

Większość dzienników wyraża swe zadowolenie z powodu dymisji Ignatiewa i uważa, że działalność jego w ciągu całego tego roku mało przyniosła owoców. W sprawie nominacji Tołstoja zachowują dzienniki wielką rezerwę.

Paryż d. 13. czerwca. Komisja budżetowa Izby posłów wykreśliła z budżetu kwotę przeznaczoną na utrzymanie poselstwa francuskiego przy Watykanie. Izba przyjęła w drugiem czytaniu projekt do ustawy wprowadzającej rozwody.

W Senacie, odpowiadając na interpelację, oświadcza Freycinet, że tylko tej okoliczności, iż wojska egipskie nie zdołały na czas zdążyć na miejsce wypadków, przypisać należy wybuch rozruchów; ale od chwili gdy wojska przybyły, spełniły one ciężący na nich obowiązek. Żywi on przekonanie, że rozruchy więcej się nie powtórzą w Aleksandrji i w końcu twierdzi, że według urzędowych raportów, ofiarą rozruchów padło 38 osób, a w tej liczbie jeden Francuz. Rząd francuzki przedsięwziął środki dla obrony poddanych francuskich.

Aleksandrja d. 13. czerwca. Przybył tu chedyw i Derwisz basza. Do zatoki tutejszej wpłynął dzisiaj wojenny okręt „Castelfidardo.“

Belgrad d. 13. czerwca. Przy uzupełniających wyborach do skupczyny powtórnie lud wybrał wszystkich 56 posłów, trzymających się sztandaru opozycyjnego. Rząd uzna prawdopodobnie te wybory za nieważne, a aby zgromadzić w skupczynie tylu posłów, ilu potrzeba do stworzenia kompletu, powoła do 10 kandydatów rządowych, którzy chociaż upadli przy wyborach, ale otrzymali dość znaczną liczbę głosów.

Londyn d. 13. czerwca. Posiedzenie Izby gmin. Dilke oświadcza, że w Aleksandrji panuje zupełny spokój. Na rozkaz Derwisza baszy skoncentrowano w tem mieście 12.000 wojska egipskiego. Liczba zabitych wynosi blisko 50; jednakże dokładnej cyfry ofiar niema dotąd. Chedyw i Derwisz basza udali się osobiście do Aleksandrji. Rząd angielski kazał także Maletowi, swojemu jen. konsulowi w Kairze, udać się do Aleksandrji. Co się tyczy Arabi baszy, to jak się zdaje bawi on w Kairze. Dilke jest przekonany, że anarchia nie potrwa długo. Jednakże, wobec toczących się rokowań, nie może on nic więcej Izbie oświadczyć w tej mierze.

Petersburg dnia 14. czerwca. Wczoraj hr. Tołstoj objął czynności ministra spraw wewnętrznych. Oubril mianowany członkiem rady stanu. Stan nowonarodzonej carewny jest zadowalniający, carowa zaś jest więcej chora, niż zwykle w takich razach bywa.

Belgrad d. 14 czerwca. Dziś jeszcze ma gabinet Piroszanacza podać się do dymissji. Złożeniem nowego ministerstwa ma być powierzone albo ministrowi wojny, albo mi[illegible]wi spraw wewnętrznych.

Petersburg d. 14. czerwca. Gdy Tołstoj nie jest wojskowym, więc żandarmerja ma być wyłączoną z ministerstwa spraw wewnętrznych i utworzony osobny departament policji państwowej z Czerewinem lub Trepowem na czele.

Przyjechali dnia 14. czerwca 1882.

HOTEL ZORZA: F. hr. Potulicki z Glinian. A. Mysłowski z Keropca. L. Janocha z Strzylcza. J. Kellermann z Kańczugi. M. ks. Borjatyńska z Petersburga.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Stolzberg z Wiednia.

HOTEL LANGA: A. Wybranowski z Czyprenosowa. A. Popławski z Tłumacza. A. Simiński z Komarna.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Dembiński z Kańczugi. W. Potocki z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: T. de Remiszewski z Dulan. E. Bielski z Czernichowa. S. Kaminker z Brrdyczowa. H. Krämer z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 14. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	315 50	319 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 25	174 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	319 —	324 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow kred. galic. 5 prct. w. a.	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „	92 —	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 25
Banku hyp. galic. 6 prct.	102 —	103
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „	95	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	96	98
IV. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 25	101 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 56	5 67
Napoleondor	9 49	9 59
Półimperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	58 40	59 10
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 14 Czerwca 1882.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	175 75	Węgier. kred. ak.	316.—
Anglo-austr.	125.—	Unionsbank	124.90
Kolej Kar. Lud.	317.25	Nordbahn	283.—
Kolej Połud.	144.75	Kolej Alföld.	172.—
Kolej Elżbiety	210.25	Kolej Lw.-czer.	172.—
Weg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal.	127 50
Weg. obl. p. w zł.	96 —	Weg. kolej zach.	167.—
Kolej siedmiog.	110.—	Renta weg. 6%	119.95
Losy tureckie	26.50	Ros. rubel pap.	1.20.½
Bankverein	115.75	Galic. indemniz.	100.40
Losy węgier.	118.75	Marki niemieckie	—'—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 14. czerwca 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	322 50	Anglo-austrj.	124.75
Kolei Kar.-Lud.	317.25	Kolej Połudn.	144 50
Unionsbank	124 60	Napoleondor	9.56½
Rosyjs. bankn.	1.21½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, 12. czerwca
godzina 6 minut – po południu

Rosyjs. bank.	206.—	Akcje kredyt	555.
Lombardy	248.	Galicyjskie	135 20
Kolei Rumuń.	59.75	Aust. bank.	170.70

Wiedeń 12. czerwca

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 65	76 80
„ „ w srebrze 5 „	77 30	77 45
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 70	120 10
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	180 40	180 70
„ 1860 „ 100 „ „ „	184 -	184 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 —	171 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 75	146 25
Renta złota pro.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 60	101 -
Bukowińskie	99 25	99 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 95	120 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135	135 50
Węgierska poż. po 100 złr.	118 75	119 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	125 75	126 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł	240 —	241 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	326 50	326 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	319 75	320 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 600 złr.	846 —	854 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	828 —	825 —
Unionsbank po 100 złr.	125 20	125 40
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 50	146 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	1[illegible] 60	116 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	172 25	172 75
Elżbiety „ 200 „ „	210 25	210 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2802	2805 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	196 50	197
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	317 —	317 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	26 —	26 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172	172 50
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	207	207 50
„ „ l. B. „ 200 „	226 50	226 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168 50	169 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	165 —	165 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	328 75	329 25
Südbahn po 200 zł. sr.	144 75	145 25
Tramway wied. po 170 zł.	227 25	227 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	159 50	160 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	164 25	164 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	167 —	167 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 50	120 -
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 80	102
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	98	94 -
„ „ 5 „ „	100 -	100 40
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 10	102 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	102 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 85	101
„ „ „ w. a. 5 „	100 90	101 05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 40	94 70
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 50	96 75
Czeska a 300 złr. sr. w. a.	108 50	—
Elżbiety po 5 pro. sr.	99 —	99 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	99 30
„ „ 1870 5 „ „ „	100 75	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	102 50	103 25
Ferdynanda półn. 5 pro. m.k.	106 25	107 —
„ „ 5 „ w.a.	101 50	—
„ „ 5 „ srebr.	108 —	108 30
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 —	100 25
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. a 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 50	94 80
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 35	100 60
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 50	96 90
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 50	96 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 50	101
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	92 —	92 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 75	176 25
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Insbruckie prem. poż.	28	28 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 75	20 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 -
Budzińskie m.	41 75	42 25
Palffy po 40 złr. m. k.	38 75	39 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 50	54 50
Solnogrodzkie prem. poż.	24 50	25 -
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 50	47 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 75	— —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	40 —	40 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 60	58 70
Frankfurt 100 mark	58 60	58 70
Hamburg 100 mark	58 60	58 70
Londyn 100 fnt. sterl.	120 05	120 25
Paryż 100 franków	47 70	47 .

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie, plac Marjacki l. 10 poleca

Płótna

białe prześciéradłowe i koszulowe domowego wyrobu, z Koroczyny i z Dębowca w sztukach po 31 metrów 58 lo... pols. po zł. 14, 15, 16, 18, 19 50, 21, 22 a najcieńsze po zł. 24, 25 do 28 sztuka.

Płótna półbielone i Błażowy w sztukach 28 metrów. 48 łokci p. ls. po zł. 7, 7.60, 8, 9.50, 10.50, 12 do 13 zł.

Płótna szare gospodarcze po zł. 6.80, 7, 7.50, 8 do 10 zł. sztuka.

Segeltuchy grubsze i cienkie po 30, 34, 36, 40, 44, 46 ct. metr.

Drelichy liberyjne i materacowe również płócienka kolorowe i oxfordy ANDRYCHOWSKIE po 34, 36, 32, 40, 42, 44 do 50 ct. metr.

RUSKIE KILIMKI czysto wełniane DYWANIK $2^{1}/_{2}$ m-trowe po zł. 20, 26, 20 do 36 zł. sztuka.

Uczeń aptekarski

z jednoroczną praktyką zasiędzie umieszczenie w aptece w KRYSTYNOPOLU. Bliższe wiadomości na listy udzieli Z. O. aptekarz we Lwowie. 2561 1—3

Cały dębowy garnitur

mebli

do jadalnego pokoju, tudzież PIANINO, FORTEPIAN krzyżowy i

Kasa ogniotrwała

do sprzedania. Bliższa wiadomość 1 36 Rynek drugie piętro. 2559 1—5

Kucharki, pokojowe, sługi do wszelkich robót domowych rzetelne i pracowite, można dostać każdego czasu **w biurze wywiadowczym Józefa Birklege we Lwowie Rynek** Nr. 36. I piętro. 1546 2—20

Wyszedł z druku

PORADNIK

dla leczących się kąpielami pod tytułem

Uzdrowiska nad **MORZEM PÓŁNOCNEM**

Poradnik ten zawiera:

O powietrzu nad morzem Północnem. Choroby, w których uzdrowiska nad morzem Północnem szczególnie są skuteczne. O leczeniu **zołz.** O nadmorskich zakładach dla skrofulicznych. O leczeniu **suchot.** Wody mineralne. Żętyca. Sanatoria. Klimat północno-morski. O kąpielach morskich O prawidłach, tyczących się używania kąpieli **rzecznych.** Kąpiele zimne w łaźni rzymskiej. O łaźni zwykłej. Czy dobrze jest używać przed południem ciepłych, a po południu zimnych kąpieli? O uzdrowiskach nadbałtyckich i t. d.

Cena egzemplarza 50 centów.

Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek, liczba 9, we Lwowie. 2084 4—?

C. k. uprz.

Młyn parowy

Józefa Thoma i syna

we **LWOWIE**, dostarcza:

Grys pszenny po zł. 3.30) za 100
Grys żytny „ „ 3.70) kl. ntt.

z dostawą do jednego z dworców lwowskich. 2547 2—3

Wdowiec

średniego wieku, ojciec jednego dziecka, właściciel trakjerni i składu węgla, szuka wdowy lub panny, któraby w zarządzie rzeczonym zdolność posiadała i do spółki od 500—1000 zł. wnieść mogła. Zgłoszenia listowne pod „F. F.“ przyjmuje „Administracja Gazety Narodowej“ we Lwowie, lub Czasu w Krakowie. 2541 1—3

Krondorfska Źródło arcyks. **STEFANII** **szczawa.**

Najczystszy i najobfitszy szczaw alkaliczny, najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, szczególnie jako wypróbowana woda lecząca przeciw katarom organów oddechowych, trawienia i pęcherza. Do nabycia we Lwowie w Aptekach pp. Mikolascha i w wszystkich handlach wód mineralnych. 2537 1—?

Przedsiębiorstwo wód mineralnych **Kahl i Spółka** w KRONDORFIE pod Karlsbadem.

TAMAR INDIEN

GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw **ZATWARDZENIU**

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

Skład we Lwowie: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

w Paryżu: GRILLON, Aptekarz, *27, przy ulicy Rambuteau, 27*

Zmiana lokalu

Koncesjonowane

Biuro nauczycielskie

Zuzanny Krzyżanowskiej

WE LWOWIE

przeniesione z ul. Czarneckiego l. 28.

na ul. Grodzickich nr. 13.

mając liczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczeniem nauczycielek, guwernantek i bon Polek, Niemek, Francuzek i Angielek. 2270 3—?

Loterja.

Ktoby sobie życzył z grających w loterję instrukcji co do pewnej wygranej mogę mu udzielić kombinacji do gry jak najpewniejszej, co do stawek od 10 rządków i wyżej aż do 400 W mniejszych kombinacjach trafić będzie można po 10 ternów na jeden raz i tak czem więcej tem pewniejsze i o znaczną ilość więcej ternów. 2534 1—4

Franciszek Mazurkiewicz, w Horodence.

Na głównym składzie w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

Wychodzą jednocześnie DWA TANIE WYDAWNICTWA:

I. Dzieła Jana Kochanowskiego

w czterech tomach z portretem. Tom pierwszy wyjdzie w pierwszych dniach czerwca. Tom ostatni w sierpniu b. r.

Pomimo tylu wydań dawnych i nowszych, dzieła kompletne ojca naszej literatury, jakim był Kochanowski, aż już od lat kilkunastu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim.

Wydawnictwo niniejsze ma na celu zastąpić ten brak kompletnego wydania. Ponieważ zadaniem wydawnictwa jest popularyzowanie arcydzieł literatury przeto utwory łacińskie Kochanowskiego, podane będą nie w oryginale, lecz w znakomitych tłumaczeniach Kazimierza Brodzińskiego i Władysława Syrokomli.

Cztery tomy kompletnych dzieł Jana Kochanowskiego kosztować będą 3 zł. 20 ct., z przesyłką 3 zł. 60 ct., w oprawie w płótno angielskie 4 zł. 80 ct., z przesyłką 5 zł. 20 ct.

Do chwili jednak wyjścia pierwszego tomu ogłasza się Prenumeratę na całość w kwocie 2 zł. 40 ct., z przesyłką każdego tomu pojedyńczo 3 zł., z przesyłką wszystkich czterech tomów razem po wyjściu 2 zł. 70 ct., w oprawie w płótno angielskie 3 zł. 75 ct., z przesyłką każdego tomu oprawnego osobno 4 zł. 35 ct., z przesyłką wszystkich tomów oprawnych razem po wyjściu 4 zł. 10 ct.

II. Wybór pism Ignacego Krasickiego

wyjdzie w pięciu tomach z portretem. Tom pierwszy wyjdzie w czerwcu tom ostatni we wrześniu b. r.

Kilkanaście wydań dzieł tego najwytworniejszego pisarza polskiego XVIII. wieku w krótkim przeciągu czasu stały się rzadkością. To wskazuje najlepiej jak popularności cieszą się dzieła księcia biskupa warmińskiego jak i jego twórczość żywa i nieporównany dowcip nie starzeją się, lecz zawsze świeże i nie dość ogłaszane, w swym rodzaju się wydają.

Wydanie obejmie: Satyry, Bajki i przypowieści, Monachomachja, Antimonachomachja, Wojna Chocimska. Pieśni Osyjana, Listy. Komedje: Zgarz, Solenizant, Frant, Statysta Mędrzec, Krosienka. Pieniacz; utwór dydaktyczny: Pan Podstoli. Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego i wiersze różne.

Dzieła obejmą 5 tomów (każdy po 300 str.) i kosztować będą 4 zł. z przesyłką 4 zł. 40 ct., w oprawie w płótno angiel. 6 zł. 40 ct.

Do chwili jednak wyjścia pierwszego tomu ogłasza się Prenumeratę w kwocie 3 zł. za pięć tomów z portretem, z przesyłką każdego tomu pojedyńczo 3 zł 75 ct., z przesyłką wszystkich tomów razem po wyjściu 3 zł. 40 ct., w oprawie ozdobnej w płótno angielskie 4 zł. 60 ct. z przesyłką każdego tomu oprawnego osobno 5 zł. 35 ct.; z przesyłką wszystkich razem po wyjściu 5 zł.

Dr. Hartmanna „AUXILIUM“

leczy (Gonorrhoe) **rzerzączkę u mężczyzn** — leczy (Fluor) **upławy u kobiet,**

bez bólu bez wstrzykiwania, bez lekarstw nienaruszając trawienie, bez skutków ze słabości wypływających, nie przeszkadzając powołaniu. świeżo powstałe, a nawet nader zadawnione (chroniczne) gruntownie i stosunkowo szybko. „AUXILIUM“ jest doświadczonem, ściśle podług przepisów medycznych przyrządzonem, z dobrym skutkiem działającem lekarstwem.

Z korzyścią dla dotyczących osób jest to, że do „AUXILIUM“ dodana jest broszura we wszystkich językach, pouczająca użycie tego środka, i karta dr. Hartmanna. Karta upoważnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej konsultacji bezpłatnej w zakładzie p. dr. Hartmanna.

„AUXILIUM“ jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier, tudzież za granicą po cenie 2 zł. 80 ct. Na eży żądać wyraźnie:

Dr. Hartmanna AUXILIUM dla mężczyzn i kobiet.

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen“ Kohlmarkt 11 we Wiedniu.

NB. P. dr. Hartmann ordynuje w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, innych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Dyskrecja zapewniona. Leki dostarczają się. Honorarium mierne. Także listownie.

Wiedeń. Stadt, Sellergasse nr. 11 (jedenaście).

Skład we ŁWOWIE: w aptece Zygmunta Ruckera. 1966 1—24

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4^{1}/_{2}$ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane od dnia 1. marca 1881 począwszy tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony). 2151 8—?

Największy zbiór

Książek ludowych

jakotež w stosownych oprawach na **Nagrody Pilności** dla dzieci, z wydawnictw lwowskich, krakowskich, warszawskich, poznańskich i innych, posiada na składzie i rozsyła odwrotną pocztą po **cenach najniższych** 2144 1—3

Księgarnia Polska

we Lwowie, plac Halicki, 14.

Katalogi kompletne na żądanie franco.

Kretony,

perkale i satyny kolorowe **pikę** brylan. i dymę białą **płócienka kolorowe, Oxfort**, i biały **Szierting,** (szczególny gatunek zonesu) **i płótno amerykańskie,** poleca pod gwarancją za **dobroć trwałość** i sumienną cenę

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, liczba 26 2374 —?

WINO

sławnych gatunków z magrabstwa istryjskiego, czarno-czerwone, prawdziwe i niesfałszowane, pożywne i krew tworzące, nader smaczne, aromatyczne, silne i trwałe, bez ciężkiego i dolegliwego smaku, jak wina dalmatyńskie.

Wysyłka pocztą za pobraniem, franko z całą opłatą:

Beczułka o 4 litrach:

REFOSCO, szlo. wino des.	zł. 3.40
ISTRYJSKIE prima stołowe	„ 2.50
TERRANO dosk. stoł.	„ 2.30

Koleją w beczkach okrętych obręczami żelaznemi od 60 litr. z opłatą cła, beczki i przesyłki po 10, 50, 46 ct. za litr. 2496 2—10

R. Maiti, Triest.

Karol Klimowicz

Wałowa, nr. 11. we Lwowie, poleca 2487 1—5

Porter angielski musujący, pół butelki 35 ct., cała 68 ct.

Śledzie pocztowe świeże, sztuka 15 ct.

Bryndzę świeżą pół kl. 36 ct.

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.
Młocarnie parowe w 6 wielkościach,
Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach:
Pługi Rud. Sacka, siewniki, Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.

(najnowszej konstrukcji i najwytworniejszego wykonania.)

dostarczają rychło po cenach oryginalnych

Vogel & Co. we Wiedniu

II., Untere Augartenstrasse 33.

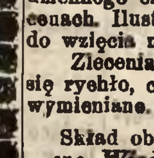
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I., Liechtensteg 1.



Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męzkie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spaceru i codziennego obodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzie wymieniane. 1946 13—?

Skład obuwia **„Hans Sachs“** *we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.*

W największym wyborze!

Są je białe i kolorowe **pończochy, skarpetki,** także dla dzieci, **kaftaniki** na lato w rozmaitych gatunkach, angielskie **rzemniki, rękawice** i pasy szczotkowe do nacierania zimną wodą, pięczesze damskie i przepaski do kąpieli, angielskie nieprzemakalne **pas-szcze, piedy, deszczochrony** jedwabne i wełniane; **płótna, stołowa bielizna, chustki do nosa. Główny skład gotowej bielizny** poleca po najumiarkowańszych stałych cenach

F. S. Bardasz,

WE LWOWIE, 2498 1—12

naprzeciw kościoła Katedry, liczba 9.

MARIENBAD w CZECHACH.

Stacja kolei cesarza Franciszka Józefa, położony w okolonej lesistemi górami, tylko ku południowi otwartej dolinie, zupełnie ochroniony miejscu, pyszne, na milę długie promenady przez górzysty las wysokopienny, z 3 obszernemi zakładami kąpielowemi wód mineralnych, błotnych i gazowych, i 7 źródłami leczącemi. Jednem słowem, reprezentuje to zdrojowisko wody leczniczo zimne, alkaliczno-solinowe.

Źródło Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn, najsilniejsze ze wszystkich znanych źródeł, zawierających najwięcej soli glauberskiej, okazały się jako niezawodnie leczące rozmaite przypadłości chorób organów trawienia, organów moczowych, kobiecych organów płciowych, w cierpieniach krytycznych lat, przeciw zwichnięciom organów odżywienia, a to: przeciw gościowi, zbytniej tuszy, cukrzycy i t. p.

Źródło **Waldquelle** pomaga na chron. cierpienia organów oddechowych.

Źródło **Rudolfsquelle** działa szczególnie lecząco przeciw chronicznym katarom przewodu moczowego i t. p. Źródła **Ambrożego** najobfitsza woda mineralna w żelazo w Niemczech) i **Karoliny** zawierają w sobie czystą leczniczą wodę żelazistą. Kąpiele mułowe Marienbadu są najsilniejszemi ze wszystkich znanych kąpieli mułowych.

Miasto posiada elegancko urządzone hotele i domy mieszkalne, w miejscu urząd pocztowy, telegraficzny i cłowy, bogatą czytelnię. Dziennie dają trzy koncerta kapela zakładowa, często inne koncerty, zabawy i przedstawienia teatralne. Kościół katolicki, ewangielicki i anglikański (także ruskie i szwedzkie nabożeństwo) i synagoga.

Otwarcie sezonu od 1. maja do końca września. Roczny ruch gości 14 000 osób nie licząc turystów i przejezdnych). Wszystkie obce wody mineralne na składach. Wysyłka wód mineralnych odbywa się tylko we flaszkach po $^{3}/_{4}$ litra, sól źródlana i z tejże wyrabiane pastylki i mul, gratis przepisy użycia.

Kąpiele w Marienbadzie. Wysyłka **Inspekcja źródeł**, u której, jakoteż w składach wód mineralnych, dostać można gratis przepisy użycia. 20 9 3—8

Burmistrz. — Inspekcja źródeł w MARIENBAD.

Składy we LWOWIE u pp. W. Goldbaum a i E. Mendrochowitza.

Patent-

Stachelzaundraht,

verzinkten Eisendraht und Stahldrahtseile für Einfriedigungen und Spaliere,

Transmissionsseile

zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen,

Pflugdrahtseile ꝛc. ꝛc.

Felten & Guilleaume,

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.

Depot für Ungarn:

Paul Kollerich & Sohn, Budapest.

Depot für Prag: **F. Jaszy, Brenntegasse 4.**

MATTONIEGO

ŻELAZISTy ług szlamowy) a sól szlamowa)

z oparzeliska Soosmoor pod **Franzensbad.**

Wygodny dodatek dla **KĄPIELI SZLAMOWYCH**

Środek do przyrządzania **kąpieli stalowych i słonych.**

Wysyłki: **Mattoni & Co. Franzensbad.** 880 2—10

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Zakład siarczanych kąpieli w SZKLE,

przy samym gościńcu Jaworowskim położony, o $4^{3}/_{4}$ mili od Lwowa, o 2 mile od stacji kolei żelaznej Kamienobrodu odległy,

został otwarty z dniem 20 maja r. b.

Zarząd kąpielowy postarał się o dobrą kuchnię i o wszystko, co dla przyjemności i wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem. Lekarz stale w miejscu praktykujący, skład wszelkich wód mineralnych krajowych i zagranicznych, park sosnowy starannie utrzymany, wspaniała sala balowa i jadalnią.

Prócz kąpieli siarczanych, wydawane będą kąpiele z igieł sosnowych i kąpiele solne.

Na wszelkie zamówienia wysyła się podwody do stacji kolei żelaznej Kamieniobrodu i udziela objaśnień.

Zarząd Zakładu kąpieli siarczanych w Szkle, poczta w miejscu. 2558 1—3

Dr. C. M. Faber [signature]

C. k. upr. MYDŁO DO UST *dr. C. M. Fabera* **PURITAS** *cesar. meksykańskiego lekarza przybocznego etc. Wiedeń.*

Jedyny, niegdyś na wystawach światowych **medalami nagrody** (Londyn 1862 – Paryż 1878) odznaczony, nader **skuteczny, delikatny,** hyg. preparat do pielęgnowania ustnej i zębów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach i parfumeriach austr. węg. monarchi. Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 paczek po 1 zł. a. w. załatwia do wszystkich stron z opłatą porto.

Fabriks-Versandt-Depot: 2081 2—16

we Wiedniu, I., Postgasse 22.

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p., oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby olejne w tubach, farby techniczne, drukarskie i farbierskie, palety, pendzle, bronzy, kit i wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach, — poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych oraz Handel materjałów

Hübner i Hanke,

we Lwowie, Rynek, l. 29.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. 2354 5—18

Nowej konstrukcji fotele kąpielowe

tylko z ciężkiego towaru, z mocnego cynku 14. próby do kąpieli całkowitych i połowicznych po **15 złr.,** z patentowanym przyrządem do ogrzewania po **20 złr.**



Urządzenia kąpielowe

z wododuktem i bez tegoż, tudzież wszystkie do pielęgnowania zdrowia potrzebne przedmioty, poleca od wielu lat znana ze swej rzetelności firma

M. STEINER

Bade - Apparate - Fabrik

we **Wiedniu, Taborstr. 29.**

Ilustrowane cenniki franco.

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Lipsku,

założone na podstawie wzajemności w roku 1830, koncesjonowane dla c. k. austrjackiej monarchii dnia 17. stycznia 1874 roku.

Podajemy do ogólnej wiadomości że pan

Edwardt Gebhardt

otrzymał naszą główną ajencję dla Galicji.

Osób ubezpieczonych 31.390.
Ogólna kwota ubezpieczeń marek 170,719.500.
Stan majątku 84,414.000.
Cały zysk otrzymują ubezpieczeni.
Dywidenda za rok 1880 40% premii.
„ „ 1881 39% „
Liczba osób przybyłych w 1881 roku **1080.**

Do pośredniczenia w ubezpieczeniach i udzielania dotyczących objaśnień poleca się 2560 1—?

Edwardt Gebhardt,
główny ajent dla Galicji.



Fabryka machin i narzędzi rolniczych

narzędzi górniczych, (wiertniczych)i lejarnia żelaza i metali

Bronisława Deskur

we Lwowie, ulica Balonowa, l. 6, poleca

1. Wszelkiego rodzaju **narzędzia i maszyny rolnicze własnego wyrobu**, a w szczególności pługi piątrowe, całe żelazne, młocarnie, kieraty i t. p.
2. *Oryginalne angielskie maszyny,* fabryki *Picksley Sims & Comp.*, której *wyłączną reprezentację na Galicję, Bukowinę i Rumunię* otrzymał, w szczególności *maszyny parowe wertykalne*, przeznaczone osobliwie do robót folwarcznych i drobnego przemysłu, *kosiarki* silnie zbudowane, bardzo prostej konstrukcji, *młynki* do słodu, do mielenia kości i t. p.
3. ***Z narzędzi wiertniczych (górniczych)*** gotowe *krany, świdry, pompy* wszelkiego rodzaju, jak również skład *rur kutych* rozmaitej średnicy.
4. Jest do sprzedania używana *lokomobila z młocarnią*, w bardzo dobrym stanie, do nabycia razem lub pojedynczo. 2371 4—?

12-kroć premiowane! w Wiedniu 73, w Chebie 71, Pilznie 69, Cieplicach 75, Londynie, Frankfurcie n. Menem i Porto Alegre 1881 za następujące odszczególnione i przez lekarzy polecone preparaty:

J. Paul Liebe DRESDEN I. Preis. Sydney 1879.

Liebego środek pożywny w rozpuszczalnej formie (J. Liebiga zupa dla ssących niemowląt) od 15 lat doświadczony środek pożywny dla dzieci. Nienależy ten środek zamieniać z mączkami dla dzieci, kondezowanem mlekiem itp., które w dłuższem użyciu jako niestosowne i pod pewnemi względami okazały się szkodliwemi.

Liebego rozpuszczalna legumina, przygotowana dla łatwiejszego trawienia, smaczna mączka roślinna zawierająca białko do rosołu dla zdrowych i chorych (dla osłabionych rekonwalescentów, dorastających dzieci i t. p.) prawie 3 razy tak pożywna jak mięso wołowe, tańsza i wygodniejsza jak zwykła legumina, rewalenta i t. p.

Liebego wino z pepsyną (essencja) usuwa przy regularnem użyciu zwichnięcia w trawieniu.

PRZESTROGA. Ponieważ wiele podobnych preparatów sprzedają wątpliwej wartości, uprasza się żądać zawsze **Liebego preparatów,** które opatrzone są uboczną marką fabryczną. Prawdziwe Liebego preparaty są do nabycia we Lwowie w aptece p. **F. Mikolascha.** 22 6 B 1—2

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej.“